Nr. 111. Kraków, Niedziela 17 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	26 " "	14 " "	7 " "	2 " 50 t.
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 16 maja.

W naradach austryackiej Izby poselskiej nastąpiła krótka przerwa, spowodowana świątecznemi feryami. Posłowie będą mogli w gronach rodzinnych i wyborczych rozpamiętywać dzieje pierwszego miesiąca obrad parlamentu w nowym jego składzie. Czy rozpamiętywania te będą bardzo przyjemne — pozwalamy sobie powątpiewać. W Kole polskiem nikt nie jest zadowolony prócz — posła Bilińskiego, który się niezmiernie cieszy, żeśmy „ani stanowiska, ani zasad programu rządowego nie narazili" Ale już poseł ks. Chotkowski (ze swego stanowiska) stwierdza, że projekt adresu wywołał w kraju „deprymujące wrażenie" — p. Chrzanowski mówi o „smutnem położeniu" — p. Madeyski oświadcza, że „nie ma się czem entuzyazmować" — p. Piniński widzi w zrzeczeniu się adresu „*sacrifizio dell' intelletto*„ — p. Czaykowskiemu żal, że Smolka a nie Hohenwart wnosi o zrzeczenie się adresu — p. Stadnicki sytuacyę nazywa „niesmaczną" — p. Kozłowski stwierdza, że „zraziliśmy sobie prawicę a nie pozyskali lewicy" — p. Rutowski żąda stanowczego nawrócenia na inne tory, bo co się stało, stało się źle — p. Szczepanowski niezrównaną ironią smaga politykę pierwszego miesiąca, twierdząc, że im gorzej, tem lepiej, bo im bardziej centralny parlament się kompromituje, tem bardziej podnosi się znaczenie Sejmów.... W Kole więc nikt nie zadowolony, ani skrzydło konserwatywne, ani lewica, ani posłowie reprezentujący kierunki środkowe.

Istotnie też powodu do zadowolenia nie ma. Koło polskie stanęło jako najbardziej rządowe z wszystkich stronnictw w Izbie. Losy swe związało najściślej z losami gabinetu hr. Taaffego, politykę swoją uczyniło całkowicie zależną od jego polityki.

Było z początku wydane hasło, że większość rządowa ma się utworzyć z lewicy, Hohenwarta, Polaków i Rusinów — i Koło weszło w tę kombinacyę i przyjęło tę politykę bez żadnych warunków i zastrzeżeń. Kiedy dawniej odzywały się nieśmiałe głosy, że Koło polskie mogłoby przez porozumienie z niemiecką lewicą uzyskać bardzo znaczne dla kraju ustępstwa, rozszerzenie samorządu, korzyści finansowe i t. p. odpowiadano z oburzeniem, że tego uczynić nie można, bo byłoby to zdradą naszych sojuszników, Czechów i autonomistów z klubu Hohenwarta; że dla korzyści i ustępstw dla naszego kraju czynionych, my nie możemy poświęcić naszej dotychczasowej w Austryi polityki t. j. obrony autonomii wszędzie i zbliżenia się do zachodnich Słowian. Odrzucano więc myśl porozumienia z Niemcami na podstawie wyraźnie określonych warunków — a teraz? Teraz od początku sesyi zaczęliśmy politykę umizgania się do centralistycznej lewicy niemieckiej ale bez warunków i zastrzeżeń, bez żadnych umówionych dla kraju korzyści. Szło się w tym kierunku tak daleko, że kiedy w komisyi budżetowej poseł Rutowski żądał, by część budżetu szkolnego dano do referatu autonomiście, wniosek ten upadł polskiemi głosami. Kiedy poseł Biliński ułożył swój projekt adresu, zakomunikował go przed posiedzeniem komisyi wszystkim klubom, a więc i lewicy — z wyjątkiem jednych tylko Młodoczechów, na których rzucony jest rodzaj ekskomuniki parlamentarnej ku wielkiej uciesze Niemców a szczególniej Niemców z Czech. Kiedy w komisyi adresowej pojawiały się poprawki w duchu autonomicznym, najzupełniej zgodne z programem Koła polskiego — referent Polak poprawki te odrzucał, żeby przypadkiem nie zrazić niemieckiej lewicy. Polscy posłowie głosowali przeciw upomnieniu się o decentralizacyę kolei... słowem, umizgaliśmy się do Niemców w najlepsze, od nich nic nie uzyskawszy — licząc chyba tylko na wdzięczność hr. Taaffego za to, że Polak był referentem takiego adresu, jakiego sobie rząd życzył, że przyjął na siebie trudny obowiązek zredagowania aktu politycznego bez politycznej myśli, przegimnastykowania się pomiędzy różnemi stronnictwami i ich sprzecznemi dążeniami — obowiązek roboty na komendę rządu.

Gdybyż przynajmniej skutek był te starania uwieńczył! Ale stało się inaczej. Jedno jedynie Koło polskie poszło niewolniczo za myślą rządowego programu, zrzekając się w adresie wszelkiej politycznej myśli, za czem oczywiście szło także zrzeczenie się na całe już sześciolecie. Wszystkie inne stronnictwa wystąpiły ze swemi programami, zaznaczyły swój kierunek polityczny i doprowadziwszy polskich członków komisyi adresowej do tego, że głosować musieli przeciw swemu przekonaniu — w końcu uniemożliwiły adres. I jeżeli poseł Piniński mówi o *sacrifizio dell' intelleto*, to ma zupełną racyę tylko że to *sacrifizio* złożyliśmy wcześniej, bo już wtedy, gdyśmy w komisyi adresowej głosowali przeciw autonomicznym poprawkom.

Adres tedy stał się niemożliwym. A wtedy znowu na Polaków spadł obowiązek ratowania hr. Taaffego. Prezydent Smolka — on, który niegdyś godność parlamentu stawiał tak wysoko, że w Kromieryżu nie chciał pójść zagaić sesyi, póki się nie zapewnił, iż warta na odwachu będzie mu czyniła honory wojskowe, jak przedtem w Wiedniu było w zwyczaju — teraz zgodził się na postawienie wniosku, który znaczenie i stanowisko parlamentu obniżył, a uzasadniając wniosek ten w Izbie, powołał się na to, iż czyni to w zgodzie z Kołem polskiem. Niepotrzebnie Polak podjął się roli referenta bezbarwnego i bezmyślnego adresu — niepotrzebnie Polak wziął inicyatywę w wycofaniu adresu — niepotrzebnie skoro to się już stało, zasłonił się Kołem polskiem. Śmiesznem zaś byłoby twierdzenie, że powaga i znaczenie Koła polskiego urosły, ponieważ wniosek Smolki był przyjęty. On przyjętym być musiał, skoro oparł się tylko na uczuciu lojalności dla korony — ale że on obniżył stanowisko parlamentu, tego chyba nikt nie zaprzeczy. I dlaczegóż my właśnie mieliśmy to to zrobić? „Nie pozyskaliśmy lewicy, a zraziliśmy sobie prawicę" powiedział w Kole poseł Kozłowski i powiedział prawdę. A nie możemy się pocieszać tem, co posłowi Bilińskiemu jest pociechą, żeśmy „ani stanowiska, ani zasad programu rządowego nie narazili" — bo nie na to są posłowie kraju, aby troską ich całą było ratowanie stanowiska rządu, ale na to, aby stanowisko kraju zastrzegać.

Powie kto może, że to jest polityka utylitarna — że trudno było stawać zasadniczo, skoro mowa tronowa wezwała do zaniechania na teraz odrębnych politycznych dążeń. Rozumiemy i my politykę utylitarną, ale niech ona nią będzie na prawdę. Utylitarność — to czynienie tego, co pożyteczne, a więc co krajowi przynosi pożytek. Zastrzegliście jakie pożytki dla kraju? Zapewnili wam Niemcy cośkolwiek dla kraju za to, żeście wy dla nich zawiesili na kołku autonomiczną politykę kraju, żeście w adresie o niej zamilczeli, żeście w komisyi odrzucali poprawki autonomiczne, żeście lekceważąco traktowali ekskomunikowanych Młodoczechów, niepotrzebnie ich sobie zrażając? A jeżeliście przy tem nic dla kraju nie zastrzegli i nie zyskali, to polityka wasza nie jest ani zasadniczą ani utylitarną, a więc nie jest żadną polityką, jest tylko ciągłem oddawaniem usług hr. Taaffemu. Jeżeli zaś na nim opieracie wszelkie dla kraju nadzieje — to podstawa ta jest bardzo krucha. Rząd hr Taaffego ani nieśmiertelnym nie jest, ani wszechpotężnym, ani też za oddane usługi dość wdzięcznym, ażeby można politykę poselstwa naszego wyłącznie na nim opierać. Że nie jest dość wdzięcznym, dowód tego mamy w przypomnianej świeżo w naszem piśmie historyi regulacyi rzek — dowód drugi w sprawie indemnizacyi, w której rząd hr. Taaffego ośmioletnią zwłoką i naciąganą interpretacyą uchwały sejmowej z r. 1889 przyprawił kraj nasz o milionowe straty. Że nie jest wszechpotężnym, udowodnił teraz, gdy swego projektu adresu w Izbie przeprowadzić nie umiał. Że nie jest nieśmiertelnym — o tem może się rychlej przekonamy, niż się to naszym rządowcom w Kole wydaje. Ta zatem polityka, która ogląda się tylko na rząd hr. Taaffego i cała w tem się streszcza, żeby rządowi temu wszelkie na jego drodze leżące trudności usuwać, z każdej przykrej sytuacyi go wyprowadzać, choćby przytem przyszło uczynić najprzykrzejsze *sacrifizio dell' intelleto* — żeby pod komendą hr. Taaffego czynić dla różnych stronnictw różne ustępstwa, nic za to ani od rządu ani od tych stronnictw dla kraju nie uzyskawszy — polityka taka jest wprost nieutylitarną, nie przedstawia żadnych na dzisiaj korzyści, ani też nie otwiera tych widoków na jutro, jakie dać może polityka zasadnicza.

Na szczęście — pod naciskiem bardzo wyraźnego w Kole niezadowolenia, otworzył sobie p. Jaworski furtkę, przez którą wyjść można z tej sytuacyi, w jaką zapędziliśmy się w pierwszym miesiącu obrad Rady państwa. W przemówieniu swem w poparciu wniosku Smolki powiedział: „Przyjmujemy ten wniosek, ponieważ zgadzamy się z motywami wnioskodawcy i ponieważ wkrótce nadarzy się nam sposobność dania wyrazu naszym zasadniczym zapatrywaniom, które zawsze wyznawaliśmy, życzeniom i potrzebom naszego kraju, których zawsze broniliśmy."

Tem oświadczeniem wziął poseł Jaworski wobec kraju bardzo wyraźne zobowiązanie. Bierzomy go za słowo. Sposobnością, o której mówił, nic innego być nie może, tylko rozprawa budżetowa. W niej będzie można wypowiedzieć zasadnicze zapatrywania Koła polskiego, dać wyraz życzeniom i potrzebom kraju, wyjść z tej roli biernej, w jaką nas wprowadziła polityka bezbarwnego i bezmyślnego adresu, a rozpocząć politykę czynną. Rozprawa budżetowa powinna być punktem wyjścia do naprawienia błędów, w pierwszym miesiącu działalności Koła popełnionych.

Z powodu Walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

W czasach, gdy biurokratyczny system rządów panował w Radzie szkolnej, a trapił całe szkolnictwo średnie, powstała wśród nauczycieli we Lwowie myśl założenia Towarzystwa, któreby w pierwszym rzędzie zwróciło uwagę władz na wielkie niedomogi w edukacyi publicznej, następnie przypomniało im postulaty stanu nauczycielskiego, wreszcie dążyło do zaznajamiania swych członków za pomocą zgromadzeń i wydawnictw, z najżywotniejszemi sprawami nauki szkolnej dotyczącemi. Niechętnie spoglądano zrazu na inicyatorów „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych," lecz gdy mimo tego złożyło ono dowody swej żywotności i poruszyło kilka spraw doniosłych, które właściwie już dawno załatwione być powinny, zmieniały się powoli sądy o działalności Towarzystwa, a uprzedzenia znikły zupełnie, gdy wybitne w Radzie szkolnej stanowisko zajęli założyciele Towarzystwa lub gorący jego zwolennicy.

W krótkim czasie, bo zaledwo w latach kilku, objęło nowe Towarzystwo całe nauczycielstwo szkół średnich, a po części i wyższych, ożywiło je i tchnęło w nie ducha inicyatywy, postawiło na porządku dziennym kilka bardzo ważnych kwestyj, których rozwiązania podjęła się Rada szkolna, — wreszcie wydawnictwem fachowego organu (*Muzeum*), jak podręczników szkolnych, wielką społeczeństwu polskiemu wyświadczyło usługę.

Coroczne zjazdy, odbywające się naprzemian to w Krakowie, to we Lwowie, gromadzą zwykle liczne grona nauczycieli, a nawet, co za objaw bardzo korzystny uważamy, ludzi, do stanu nauczycielskiego nie należących, lecz dbałych o kierunek i rozwój wychowania publicznego. Szczere zajęcie się ważnemi sprawami, ożywione a poważne rozprawy, cechują zazwyczaj doroczne zgromadzenia Towarzystwa, które i tę mają niezaprzeczenie dodatnią stronę, że podtrzymują w nauczycielstwie poczucie jedności i solidarności i wytwarzają w niem zaufanie w siły własne. Miłymi też gośćmi dla mieszkańców naszego grodu są zawsze uczestnicy walnych zjazdów nauczycielskich, spieszący z dalekich nieraz kraju zakątków, ażeby z korzyścią dla sprawy publicznej wziąć udział w dyskusyach zgromadzenia. Zeszłego roku witaliśmy w Krakowie uczestników walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, jutro będą oni gośćmi w stolicy kraju, we Lwowie.

Nie wątpimy, że obrady walnego zgromadzenia, które się jutro rozpoczną we Lwowie, cechować będzie ta sama podniosła i patryotyczna myśl, którą odznacza się cała dotychczasowa działalność Towarzystwa. Witając serdecznie uczestników zjazdu lwowskiego, przesyłamy im życzenia pomyślnej i wydatnej pracy dla dorastającej polskiej młodzieży, na której spoczywają nadzieje kraju całego i narodu!

Działalność Towarzystwa w roku ubiegłym.

Towarzystwo liczy w chwili obecnej dwóch członków honorowych: profesora i byłego rektora uniwersytetu lwowskiego, a pierwszego prezesa Towarzystwa, Dra Bronisława Radziszewskiego i krajowego inspektora szkół średnich, dra Zygmunta Samolewicza, pierwszego wiceprezesa Towarzystwa; oraz 703 członków czynnych, o 26 więcej, niż w roku poprzednim. Kół nauczycieli szkół wyższych istnieje obecnie 11, a mianowicie: brodzkie, jasielsko-sanockie, krakowskie, lwowskie, nowo sądeckie, przemysko-jarosławskie, rzeszowskie, samborsko-stryjsko-drohobyckie, stanisławowsko-kołomyjskie, tarnopolsko-złoczowskie i tarnowskie.

W ubiegłym roku przybyło jedno Koło (nowosądeckie), grono zaś nauczycielskie gimnazyum złoczowskiego przystąpiło do Koła tarnopolskiego, które też przyjęło nazwę Koła „tarnopolsko-złoczowskiego."

Wydział Towarzystwa odbył 20 posiedzeń zwyczajnych, poświęcając je wykonaniu uchwał, powziętych na walnych zgromadzeniech członków Towarzystwa i na zebraniach Kół, dalej na roztrząsaniu spraw mających wejść pod obrady walnego zgromadzenia i Kół, a w szczególności Koła lwowskiego, załatwianiu potocznych spraw administracyjnych i wydawniczych; nie spuszczał przytem z oka żadnej sprawy, zostającej w związku z pomyślnością naszego szkolnictwa.

W uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawel wzięło Towarzystwo udział przez osobną reprezentacyą, w której skład weszli: przewodniczący Towarzystwa dr. Piętak i delegaci Koła krakowskiego. Nadto uchwalił Wydział ku uczczeniu tej wielkiej narodowej uroczystości utworzyć wieczystą fundacyą zapomogową imienia Adama Mickiewicza dla sierot po nauczycielach galicyjskich, a na fundusz zakładowy tej fundacyi przeznaczył kwotę 100 złr.

Dotąd zebrana na ten cel kwota wynosi 1.641 złr. 50 ct. Skoro tylko kwota dojdzie sumy 2.000 złr., nie przestając zbierania dalszych składek, przystąpi Wydział Towarzystwa do ułożenia prawnego aktu fundacyjnego. Jest więc niepłonna nadzieja, że już w przyszłym roku będą mogły sieroty z tej fundacyi korzystać.

Wykonując uchwałę ostatniego walnego zgromadzenia, dotyczącą podniesienia nauki języka polskiego w szkołach średnich, zwrócił się Wydział w osobnej odezwie do wszystkich Kół z prośbą o nadsyłanie Wydziałowi materyału, a prof. Próchnicki podjął się wygotować memoryał do Rady szkolnej krajowej, który też niebawem zostanie wniesiony.

Po myśli uchwały walnego zgromadzenia wybrał też Wydział osobną komisyą, która się na licznych posiedzeniach zajmowała sprawą polepszenia bytu dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, oraz kwestyą pomnożenia liczby gimnazyów w naszym kraju i pomnożenia nauczycielskich posad nadetatowych w gimnazyach galicyjskich. Owocem dotychczasowej pracy tej komisyi są dwie petycye, wniesione do obecnie obradującej Rady państwa.

Także wniósł Wydział petycyą do Sejmu w sprawie nadzoru lekarskiego w naszych szkołach średnich.

Wniosek dra Juliusza Leo, dotyczący popierania krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, został w ten sposób załatwiony, że Wydział ułożył i rozesłał odezwę do wszystkich Kół z prośbą o popieranie rzeczonego Towarzystwa. Kwestyonarz księdza dr. J. Bukowskiego, dotyczący zbadania powodów upadku wiary u starszej młodzieży szkolnej, został załatwiony częściowo po myśli wnioskodawcy, a odpowiedzi, dotyczące tej kwestyi, otrzymane od uproszonych referentów, odesłał Wydział ks. dr. Bukowskiemu.

W kilku Kołach omawianą była sprawa nauki gimnastyki, przeciążenia uczniów szkół średnich, zabaw szkolnych i stosunków hygienicznych w budynkach szkolnych. Doniosłe te kwestye objęte będą referatami umieszczonemi na porządku dziennym tegorocznego walnego zgromadzenia. Ważną sprawą przysporzenia naszej młodzieży zdrowego pokarmu duchowego za pomocą lektury

---

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

12 (Ciąg dalszy.)

Wtem nadjechały trzecie jeszcze sanki, a na nich — Zdziś z Marcinem. Obaj nietylko, że się grzecznie skłonili Jasiowi, ale i wtedy, gdy go już minęli, to twarze za siebie odwrócili i pozdrowienia przesyłali zdala, kiwając mu raz po raz głowami.

— Dobre miał serce ten Łyska — Zdziś się odezwał. — Żal mi go bardzo, bo co on będzie robił na świecie?

— To prawda, tylko że dobrowolnie ciągle lazł w błoto. I teraz, jakby na domiar złego, w tych dniach z Anielką wziął ślub w miasteczku.

— Na to już trzeba koniecznie waryata! Splamić nazwisko takie!...

Kiedy już czwarte z rzędu nadjechały sanki, Jaś się im przyjrzał i spostrzegł, że jedzie Władzio z Wicusiem. Pierwszy z nich czemprędzej dał znak stangretowi, aby przystanął, a wyciągając rękę do Łyski, mówił w te słowa:

— Dzień dobry, kochany Jasiu! Cóż ty tutaj robisz?

— Idę, jak widzisz, wycieczkę robię... — odpowiedział Łyska.

— Ah, słyszeliśmy o smutnem zdarzeniu! — zawołał Wicuś. — Wiemy, że w Odolankach jest już nowy dziedzic; nawet powstał był między nami projekt, aby tam jechać i tobie, oraz twej matce, zbiorowe obywatelskie wyrazić współczucie. No, ale, jak to wiesz, zawsze coś zajdzie.

— Bądź pewny, iż to całkiem niepotrzebne!— odpowiedział Łyska, ściskając rękę Wicusia, który znowu prawił:

— Mój drogi Jasiu, mógłbyś mię przecie odwiedzić; wiesz, jak cię szczerze kocham. Mój dom i wszystko na twoje usługi. Żyj, mieszkaj, dopóki sam zechcesz. No, dobrze? A teraz... do miłego widzenia!

I stangret ruszył, konie popędziły, brzęcząc dzwonkami.

— Nero, do nogi! — Jaś wołał, gdyż pies, biegnąc przed sankami, szczekał i koniom do pysków się rzucał.

Jeszcze nie koniec był tej procesyi sanek; zbliżyły się i piąte, i Łyska na bok chciał zejść teraz, aby uniknąć spotkania. Ale niebawem spostrzegł go Kostuś, który wraz z Fredziem jechał. Ci obaj natychmiast z sanek wyskoczyli, a wąsaty Kostuś, szlachcic zamaszysty, bez ceremonii Jasia pochwycił w objęcia.

— A niechajże cię wszyscy djabli wezmą! — zawołał. — To ty przedemną w rów się chciałeś schować?... Patrzcie, jak on się zmienił! Zmarszczki, siwizna... Jasiu! co się stało? No, dajże gęby, moje ty krocie!... Powiedz, zkąd i dokąd walisz *per pedes apostolorum?*

— Tak sobie idę bez żadnego celu... Zwyczajnie, jak przez życie... — Łyska odpowiada.

A Fredzio znowu do Jasia przyskoczył, ściskał, całował, ledwie nie oślinił, a wykrzykiwał:

— Kochany Jasiu! mój najdroższy Jasiu! Cóżeś tak posmutniał? Mój Boże! człowiek taki! Wiem już, wiem o wszystkiem!...

— Słuchaj-no, Jachu! — zawołał znów Kostuś. — Ot siadaj tutaj na sanki i jedź z nami! Będziemy mieli dobre polowanie, chociaż...

Tu Fredzio trącił Kostusia, znać mu dając przez to, iż nie wypada Łyski zapraszać do sanek. Ale Kostuś się na to oburknął i rzekł:

— Czegóż mię trącasz? I cóż to wielkiego, że do Odolanek jedziemy? Niechaj Jaś wie o tem, że świństwo się robi, ale przynajmniej otwarcie!... Bo to widzisz, mój Jasiu, twoje Odolanki Jutrzenka kupił dla syna, a syn, głupiec jakiś, rwie się pomiędzy szlachtę. Na dziś zaprosił nas wszystkich na polowanie. Możebyśmy byli i nie pojechali, bo to polowanie będzie wyglądało smutniej, niż twój pogrzeb. Ale, widzisz, wzgląd ważny: Antek bankrutuje znowu i tylko patrzeć, jak wyleci z Chrostkowa, a tu Jutrzenka wszystkie jego weksle skupił. Jerzy wziął cały ten interes w opiekę, wbija żyda w ambicyę, że skoro wszedł między obywatelstwo, to powinien być *honetny*, no, i tak dalej. Dosyć, że niby na to wychodzi, iż my, polując dzisiaj w Odolankach u Jutrzenki, dajemy dowód szlacheckiej solidarności. Oprócz tego wszystkiego, należy się spodziewać, że młody Jutrzenka wystąpi, da wino takie, jakie ma ojciec jego najlepsze. I to jeszcze nie koniec, bo każdemu z nas przyobiecał jakiś upominek: Jerzy ma dostać twoje ogary, Kazio charty, Staś siwka, Wicuś kasztanka, Fredzio obrazy *et caetera.*

— Jutrzence dużo na tem zależy, żeby miał mir w okolicy, więc tę słabość należy wyzyskać *pro bono publico...* — rzekł Fredzio.

— Uważam — powiedział Jaś, jakby od niechcenia.

— Ee, lis stary, wie on, co robi! — zawołał Kostuś. — Jasiu, jedź z nami! Co ci to szkodzi?

— Nie mogę — odrzekł Łyska, — mnie w drogę pilno, z każdą chwilą coraz pilniej. Patrzcie, jak się mój Nero niecierpliwi! A zdaje mi się, że i wasze konie niezadowolone z tej naszej rozmowy na drodze. No, bądźcie zdrowi!

Kiedy już ruszyli, Fredzio się tak odezwał:

— Nie rozumiem, co znaczył ten zwrot do psa i do koni; co on chciał przez to powiedzieć?

— Kto wie, czy nam z zachowaniem etykiety nie powiedział, że wszyscy jesteśmy durnie — odrzekł Kostuś. — I przyznać trzeba, że się nie bardzo pomylił.

— Już to ty zawsze masz długi język!... Po co mu było mówić o tem polowaniu w Odolankach?... O upominkach...

— Ah, com ja też zrobił najlepszego? — przerwał Kostuś. — Zapomniałem na śmierć spytać się Jasia, czy mu przypadkiem pieniędzy nie potrzeba? winienem mu coś około tysiąca rubli.

— Wielkie rzeczy, to i ja mu winienem! Oddamy, jak będziemy mieli. Kto jemu nie winien? Jerzy, Antek, Zdziś, Wicuś... wszyscy. Lepiej dla niego, że pożyczył, bo byłby wszystko stracił.

— Ej, gdzie tam lepiej! — zawołał Kostuś. — Kto mu odda? powiedz! Ty pierwszy nie oddasz, a on teraz może grosza nie ma przy sobie.

— Co znowu! Ma przecież matkę, bardzo oszczędną kobietę; pozostały jej dwa folwarki, czyste, bez grosza długu. On lepiej stoi, niż z nas niejeden. No, a Jutrzenka coś mówił o jakichś pieniądzach, które Jasiowi miał dać...

Łyska poszedł teraz dalej i po drodze mówił sam do siebie:

— Jutrzenka synowi swemu daje Odolanki, a ja nazwisko:] Łyska... Dlaczego ci moi przyjaciele wstydzą się tego, że Jutrzence spalają kadzidła? Wstydzą się, a swoje robią. Wstydzą się swoich własnych uczuć. Ten wstyd ich świadczy, że są niewolnikami formułek opinii powszechnej, której hołdują, a swoją drogą oszukać ją pragną. Wszystkim tym ludziom brak logiki. Nikt nie rozumuje dobrze i nie postępuje właściwie, kto nie jest szczery, a także odwrotnie. Nero jest szczery, to też proszę się przyjrzeć, co za logika u psa tego! Prosta i wyraźna. On by się nie ukrywał, gdyby, mimo przyjaźni dla mnie, szedł na polowanie do Jutrzenki. Mojem zdaniem, młody Jutrzenka nie ma się po co garnąć do obywatelstwa, które się tylko z zakutych głów składa. Ha, głupi z głupimi być musi: jest to solidarność, która głupotę zbawia. Złych ani dobrych ludzi nie ma; są tylko mędrsi i głupsi. Etyka?... żadna nauka; jest tylko logika. Najlogiczniejszy na świecie człowiek, mędrzec skończony, byłby najszlachetniejszym; ale głupcy powiedzieliby, że jest najnierozsądniejszy i najnieuczciwszy. Głupcy najwięcej zła robią na świecie!

Wśród takich rozmyślań i monologów z sobą samym, doczekał się Łyska wieczora. Ciemno było, śnieg począł pruszyć i wiatr się wzmagał, sprawiając zamieć.

— Nero! — zawołał Jaś na wyżła. — Widzisz, co się dzieje? Masz dobrą sposobność, abyś dowiódł swojego rozsądku. Prowadź mię teraz, abym nie zszedł z drogi!... Chociaż to wszystko jedno! Przecież z planety swojej nie spadnę, jestem tego pewny, a dokąd zajdę, tam będę.

Pies już od Jasia się nie oddalał i, idąc zwolna naprzód, drogę mu torował. Śnieg w oczy dął rzęsisty, Łyska głód w sobie poczuł i znużenie. Szedł on coraz to powolniejszym krokiem, a od czasu do czasu uczuwał zawrót głowy i blizki był omdlenia.

— W tej chwili nic prawie nie myślę, a czuję tylko głód i znużenie — pomruknął.

(Dok. nast.)

domowej zajął się Wydział z całą gorliwością i akcya ta znajduje się na najlepszej drodze. Osobna komisya wypracowała program całego szeregu wydawnictw arcydzieł literatury powszechnej w języku polskim, a kilka pierwszych książeczek tej taniej biblioteki dla młodzieży naszych szkół średnich znajduje się już pod prasą. Zamiar wydawania podobnej biblioteczki w języku niemieckim jest również bliskim dojrzenia.

Na polu wydawnictwa przysporzył Wydział szósty rocznik „Museum" wydał wypisy polskie dla klas VI i VII i mowę Cicerona za Rosciusem. Pod prasą znajdują się następujące podręczniki szkolne, które wyjdą jeszcze w bieżącym roku szkolnym: Tarnowski Stanisław i Próchnicki Franciszek: Wypisy polskie dla klas wyższych cz. II; Samolewicz Zygmunt: Przykłady do tłomaczenia z jęz. polskiego na łaciński i z łacińskiego na polski cz. I (wydanie 5 opracowane przez prof. Sołtysika Tomasza); Samolewicz Zygmunt: Gramatyka jęz. łacińskiego cz. II (wydanie 5 opracowane przez prof. Sołtysika Tomasza); Zakrzewski Wincenty: Historya powszechna na klasy wyższe szkół średnich t. 1; Dziwiński Placyd: Algebra dla klas wyższych szkół gimnazyalnych i realnych; Kozłowski Władysław: Logika; Biblioteka polska arcydzieł literatury powszechnej dla młodzieży szkół średnich (pierwsze tomiki w druku). Wszystkie powyższe książki mają już w rękopisach zapewnioną aprobatę wys. Rady szkolnej krajowej i już od przyszłego roku szkolnego będą mogły być wprowadzone do użytku szkolnego.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15 maja.

(Stypendya, jako środek pomnożenia posad nauczycielskich w gimnazyach. — Roboty melioracyjne).

Na ostatniej sesyi Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałem filozoficznym obu uniwersytetów krajowych i Radą szkolną krajową, zorganizował rozdawnictwo stypendyów, o ile temu nie sprzeciwiają się akty fundacyjne, w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazyów.

Wydział krajowy przystępując do wykonania powyższej uchwały sejmowej, zakomunikował Radzie szkolnej krajowej, oraz gronom profesorów wydziałów filozoficznych uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, — kilka uwag co do fundacyj stypendyjnych, pozostających w zarządzie Wydziału krajowego. Z powodu fundacyj stypendyjnych, których zarząd służy Wydziałowi krajowemu, jest znaczna część usunięta z pod jego dyspozycyi, gdyż rozdawnictwo ich przyznane jest innym władzom, albo też osobom prywatnym, albo wreszcie zastrzeżone dla Wydziału krajowego, ale ograniczone prawem propozycyi, przyznanem innej władzy lub osobie prywatnej. Odnosi się to do większości fundacyj, gdyż na 136 fundacyj, 77 fundacyj podlega tego rodzaju ograniczeniom. Już ten stan rzeczy, którego Wydział krajowy zmienić nie może, uniemożliwia konsekwentne przeprowadzenie nadania wszystkich stypendyów, przy których rozdawnictwie Wydział krajowy wystawiając dekret, daje niejako swą firmę. Przy wykonaniu powyższej uchwały sejmowej fundacye, w których Wydział krajowy nie ma prawa rozdawnictwa, nie mogą zatem wchodzić w rachubę.

Ale i co do fundacyj, których rozdawnictwo służy Wydziałowi krajowemu, nie można w ścisłem tego słowa znaczeniu zorganizować rozdawnictwa stypendyów i ułożyć planu, choćby na kilka lat naprzód. Pomijając już tę okoliczność, iż znowu przeważna większość fundacyj, przywiązana jest do specyalnych warunków, których Wydział krajowy przy rozdawnictwie przestrzegać musi, nie można także przy tych fundacyach, w których żadnych specyalnych warunków nie ma, powiązać z góry postanowienia, jakim kompetentom stypendya odnośne w przyszłości nadawane będą, gdyż takie postanowienie nie byłoby właśnie niczem innem, jak — zdaniem Wydziału krajowego — ustanowieniem specyalnego warunku, niedopuszalnem, bo sprzecznem z wolą fundatora i z aktem fundcyjnym. Z drugiej zaś strony ułożenie systematycznego planu dla tego nie jest możliwe, iż przeważna większość fundacyj posiada nieznaczne majątki, a tem samem niewielką ilość stypendyów, wskutek czego niepowtarzają się w nich wakansy co roku i Wydział krajowy dopiero w porze ogłoszenia konkursów konstatuje, w których fundacyach będą wakansy.

Obliczenie, zrobione choćby tylko o rok naprzód, okazałoby się niezgodnem z prawdą, gdyż w wielu fundacyach zależy od postępu jednego stypendysty, albo też od okoliczności, czy tenże wniesie prośbę o pozostawienie stypendyum, rozstrzygnięcie kwestyi, czy konkurs ma być ogłoszony, czy nie. Mimo to wszystko sądzi Wydział krajowy, że polecenie sejmowe da się wykonać, jakkolwiek nie na drodze szczegółowego planu, dającego z góry pewne przeznaczenie pewnym stypendyom, których wakans jest spodziewany. Zdaniem Wydziału krajowego — stać się to może w ten sposób, że wydziały filozoficzne obu krajowych uniwersytetów zechcą co roku porozumieć się z Radą szkolną krajową co do tego, w jakich gałęziach nauki uczuwać się daje lub zagraża na przyszłość brak sił nauczycielskich. Po porozumieniu się w tym kierunku, wydziały filozoficzne będą mogły oprzeć się na tem przy ułożeniu swych konkomitacyj podań stypendyjnych i zalecić Wydziałowi krajowemu z pomiędzy uczniów, zasługujących w równej mierze na uwzględnienie, w pierwszym rzędzie tych, którzy kształcą się w kiernnku uznanym w danym roku za najpotrzebniejszy. Zastósowując się w miarę możności do tych wniosków, osiągnie Wydział krajowy cel, przez Sejm wytknięty, a nie wejdzie przytem w kolizyę z wolą fundatorów, gdy ani formalnie, ani faktycznie nie usunie od kompetencyi nikogo uprawnionego, a tylko między uprawnionymi w równej mierze uczyni wybór, mogący przyczynić się w pewnym stopniu do rozwoju szkolnictwa krajowego.

Wydział krajowy upraszał Radę szkolną krajową, aby w przyszłości zechciała dopomagać wydziałom filozoficznym i Wydziałowi krajowemu w sposób powyżej wskazany swą radą przy spełnianiu zadania, włożonego przez Sejm na Wydział krajowy. Również wydziały filozoficzne upraasza Wydział krajowy, aby w przyszłych latach umożliwiły mu spełnienie tego zadania. Wydział krajowy żywi nadzieję, że zaproponowany obecnie sposób postępowania, przyczyni się do zapewnienia gimnazyom większego i regularniejszego przypływu sił nauczycielskich. Z drugiej jednak strony wyraził Wydział krajowy przekonanie, że jestto tylko jeden ze środków, którychby dla osiągnięcia celu użyć należało, że zatem nie można się spodziewać po nim zupełnego rezultatu, jak długo nie zostaną usunięte inne przyczyny, odstręczające młodzież od zawodu nauczycielskiego w gimnazyach.

Na powyższe pismo odpowiedziała Rada szkolna krajowa, że obecnie najbardziej dotkliwym jest brak kandydatów nauczycielskich dla szkół średnich, którzy poświęciliby się naukom przyrodniczym, matematyce i językom polskiemu, ruskiemu i niemieckiemu. Rada szkolna uprasza zatem Wydział krajowy, ażeby przy rozdawnictwie stypendyów zechciał w pierwszym rzędzie uwzględniać kandydatów stanu nauczycielskiego dla powyższych działów nauki.

W obrębie oddziału pokuckiego towarzystwa gospodarczego, obejmującego powiaty: Kołomyja, Śniatyn, Horodenka i Kosów, znajdują się znaczne obszary, około 2000 morgów wynoszące, ziemi z natury i ze składu swej nadzwyczaj urodzajnej, która atoli z powodu nieprzepuszczalnego podglebia, a tem samem zbytecznej wilgoci nie wydaje korzystnych plonów.

Oddział pokucki przyszedł do przekonania, że dla tych obszarów konieczne jest odwodnienie i drenowanie, a przeprowadzenie do skutku tego dzieła byłoby nietylko wzbogaceniem poszczególnych prywatnych właścicieli ziemi, ale przysporzyłoby bogactwa ogólno krajowego.

Z tego stanowiska wychodząc, postanowiła rada oddziału pokuckiego wziąć inicyatywę w tej mierze i zacząć od powiatu kołomyjskiego. Położenie całego szeregu miejscowości sąsiednich, cierpiących od zbytku wilgoci, jest tego rodzaju, iż tylko objęcie ich łączne planem organicznie opracowanym, byłoby w stanie zaradzić złemu.

Powyższa okoliczność wstrzymywała nawet pojedyńczych właścicieli ziemskich od przedsiębrania jakiejkolwiek akcyi, która rozpoczęta łącznie, a poparta zaraz u wstępu i w dalszym toku przez kraj, musi wydać korzystne owoce.

Powyższemi względami kierowana rada oddziału pokuckiego odniosła się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby tenże wydelegował na koszt kraju inżyniera kraj. biura melioracyjnego do Kołomyi, w celu wygotowania planu odwodnienia miejscowości położonych w powiecie kołomyjskim, jak: Kornicz, Koniawa, Zamulińce, Matijowce.

Wydział krajowy przychylił się do tej prośby i delegował inżyniera, p. Jana Blautha, do Kołomyi, celem zbadania położenia, jakości i możliwości odwodnienia gruntów potrzebujących drenowania, oraz udzielania interesowanym właścicielom gruntów bliższych wyjaśnień, co do zbiorowego przeprowadzenia tej melioracyi, założenia fabryk, rur drenowych i t. p.

Gmina Stojanów, w powiecie kamioneckim wniosła w r. 1884 petycyę do Sejmu o udzielenie jej zapomogi na osuszenie łąk bagnistych i trzęsawisk.

Na poparcie swej prośby podała gmina, iż posiada 1488 morgów łąk bagnistych i trzęsawisk, których obrobienie połączone jest z wielkiemi trudnościami i kosztami, a wydatność z nich tak mała i jakość siana tak licha, że zaledwie pokrywa koszta uprawy. Ponieważ zaś gmina nie posiada żadnych pastwisk, przeto gospodarstwo rolne upada, członkowie gminy utrzymujący się z gospodarstwa rolnego, ubożeją, zalegają z podatkami i wpadają w długi. Gdyby zaś trzęsawiska zostały osuszone, podniosłoby się gospodarstwo rolne, a tem samem i dobrobyt mieszkańców.

Petycya ta, jako niezałatwiona w Sejmie, przekazana została Wydziałowi krajowemu dla załatwienia.

Ponieważ zamierzone osuszenie należy do kategoryi mniejszych melioracyj, które bywają subwencyonowane z przyznanej w tym celu corocznie do dyspozycyj ministerstwa rolnictwa dotacyi, Wydział krajowy odniósł się do wydziału powiatowego z oznajmieniem, iż byłby skłonnym zarządzić na koszt funduszu krajowego potrzebne zdjęcia i sporządzenie projektu z kosztorysem, następnnie zaś przedstawić ministerstwu rolnictwa wniosek na udzielenie subwencyi z państwowej dotacyi melioracyjnej na wykonanie robót, jeśli gmina podobnego wsparcia potrzebuje, a wykonanie projektowanej melioracyi ma pewne znaczenie dla dobra publicznego. Wydział krajowy polecił wydziałowi powiatowemu, ażeby przytoczone w petycyi gminy Stojanowa okoliczności, zbadał i przedłożył swą opinię. W odpowiedzi na powyższe wezwanie odpowiedział wydział powiatowy, że petycya gminy Stojanowa zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie. Błota stojanowskie ciągną się w kierunku wschodnim przez gminy Tetywczyce, Peratyn, Sieńków i Wolica baryłowa. Zdaniem wydziału powiatowego należy zbadać całą przestrzeń błot i zestawić w przybliżeniu koszta osuszenia tychże, co leży w interesie powiatu. Dodać tutaj należy, że przez błota te w znacznej części ciągnie się kordon graniczny.

Wydział krajowy zgodził się w zasadzie jeszcze w roku zeszłym na wypracowanie projektu osuszenia bagien stojanowskich, ale z powodu rozpoczętych już studyów w innych okolicach kraju, musiał pracę tę odroczyć do roku bieżącego.

Obecnie polecił Wydział krajowy inżynierowi kraj. biura melioracyjnego p. Blauthowi, ażeby wspólnie z inżynierem-pomocnikiem tegoż biura p. Reubenbaurem, przeprowadzili zdjęcia niwelacyjne bagien stojanowskich, następnie zaś zajęli się wypracowaniem projektu technicznego dla tej melioracyi.

Obchody narodowe 3 maja.

Dąbrowa. W dniu 2 b. m. o godzinie 9 rano odprawione zostało w kościele parafialnym solenne nabożeństwo przy huku moździerzowy — kościół był przepełniony inteligencyą miejscową, mieszczaństwem i włościanami, cechy wystąpiły z chorągwiami — przybyła też dziatwa szkolna i straż ogniowa. Po nabożeństwie rozdano pamiątkowe książeczki. Wieczorem miasto przybrało świąteczną szatę, strzał z moździerzy dał znak, a w jednej chwili ukazało się morze świateł, muzyka ruszyła w ulice miasta. Wszystko wyległo z domów i snuło się po ulicach miasta, podziwiając dekoracye i przeźrocza, z których najwięcej budziły podziw przeźrocza w oknach resursy. Na gmachu urzędu gminnego powiewała flaga o barwach narodowych, w rynku, otoczone pogotowiem straży pożarnej, płonęły beczki smolne. Muzyka odegrawszy po ulicach i rynku pieśni narodowe, udała się następnie do sali resursy, gdzie bawiono się ochoczo do rana, spiewając pieśni patryotyczne. W niedzielę strzały z moździerzy zapowiedziały dzień uroczysty — poczem nastąpiła pobudka z pochodem przez miasto straży ogniowej i licznej publiczności O godzinie 9 udano się na nabożeństwo do synagogi izraelickiej, gdzie rabin miejscowy wyłożył i objaśnił zebranym treść i znaczenie tej dziejowej pamiątki, przy czem odśpiewano przy muzyce pieśni narodowe. Wieczór odegrano przez amatorów „Kościuszkę pod Racławicami."

Frysztak. Uroczysty obchód otwarł u nas ks. Prusak, *dirigens* parafii, solennem nabożeństwem oraz przemówieniem do ludu licznie w kościele zebranego. Miasteczko nasze przybrane we flagi o barwach narodowych miało charakter prawdziwie polski a pochód z muzyką oraz oświetlenie wieczorne przyczyniły się nie mało do wywarcia podniosłego wrażenia na mieszkańcach Frysztaka, oraz na ludzie z okolicznych wsi przybyłym.

Nie możemy tutaj przemilczeć, że żydzi, którzy prawie wyłącznymi są mieszkańcami naszego miasteczka, nie tylko nie usunęli się od obchodu, lecz owszem z jednomyślną gotowością wzięli udział w pokryciu stosunkowo znacznych kosztów obchodu i dali tem dowód, że żyjąc na polskiej ziemi, nie chcą pozostać w tyle poza resztą mieszkańców w czczeniu czynów naszego wielkiego chociaż tak bardzo nieszczęśliwego narodu.

Grybów. Wieczór 2 maja okoliczne nasze góry zajaśniały ogniami zapalonych beczek naftowych i dały niejako sygnał do illuminacyi. W okamgnieniu też trysnęły z okien naszego miasta rzęsiste światła, a nie brakło takowych w najuboższym i najmniejszym domku; — uwagi godnem i miłem sercu jest, że izraelici również w ślad za rabinem swoim domy swoje oświetlili i w dniu święta narodowego z nami się zsolidaryzowali. Piękną i niezwykłą była iluminacya — i pięknie wyglądały miasta naszego ulice, które mi przeciągały tłumnie orszaki ludności, wspólnem uczuciem patryotyzmu i wspólnem pragnieniem zbratane.

Rano dnia 3 maja muzyka miejska i strzały moździerzowe zbudziły mieszkańców do dalszego święcenia stuletniej rocznicy. O 9 rano odbyło się w kościele parafialnym solenne nabożeństwo, na które pospieszyła cała inteligencya miejscowa, członkowie Rady powiatowej, mieszczanie, okoliczni włościanie, straż pożarna i młodzież szkolna — a odśpiewane na chórze przez amatorów pieśni solowe, gra na skrzypcach i nowo powstały pod kierownictwem p. Z. chór męzki amatorów przyczyniły się bardzo do niezwykle uroczystego nastroju — wśród którego duch polski rósł i razem z pieniami wzbijał się w niebiosa. O godzinie 11 przy licznie zgromadzonej publiczności odbył się w lokalu Rady powiatowej odczyt o konstytucyi 3 maja, następnie ugoszczenie kilkudziesięciu włościan w browarze na Strzylawkach, wieczór zaś w sali kasynowej odegrali tutejsi amatorowie i amatorki fraszkę sceniczną pt.: „Kuzynek" M. Bałuckiego i obrazek ludowy Gregorowicza pt.: „Werbel domowy" ze śpiewami, na które to przedstawienie, kwartetem męzkim poprzedzone, włościanie wstęp wolny otrzymali. Przy tej sposobności wspomnieć godzi się, że istniejące od dwóch lat grono pp amatorek i amatorów pod umiejętnem kierownictwem p. T. obdarza nas od czasu do czasu przedstawieniami teatralnemi, na które składają się zawsze doborowe i bez zarzutu wykonane utwory sceniczne. Ostatnie wyżej wspomniane przedstawienie przy doskonałej grze pp. amatorów i amatorek, należytem zrozumieniu ról i wypracowaniu ich miłe nader pozostawiło po sobie wrażenie i uznanie dla biorących w niem z gotowością udział.

Po przedstawieniu zakończyły uroczystość ochocze tańce w sali kasynowej.

Szczakowa. Pomimo bardzo wielu przeszkód, otoczeni ze wszech stron żywiołem giermańskim, a dzięki zabiegom dobrze myślących jednostek, obchodziliśmy 100-letnią rocznicę konstytucyi z radością na jaką prawych synów Ojczyzny stać jeno. W sobotę 2 maja w małej kapliczce we wsi Szczakowy, przyozdobionej festonami i godłami narodowemi, odprawił ksiądz z Jaworzna uroczyste nabożeństwo. Podczas mszy przygrywała miejscowa prywatna orkiestra na dętych instrumentach, nadto młodzież szkolna pod kierownictwem tutejszego nauczyciela śpiewu odśpiewała pieśni narodowo-religijne. Kościółek zapełniony był po progi. Stawiła się licznie t. zw. inteligencya i panie w szczególności, następnie służba kolejowa i mnóstwo włościan z rodzinami. Po nabożeństwie wygłosił ksiądz celebrujący kazanie i w podniosłych i porywających słowach wytłómaczył zgromadzonym znaczenie wiekopomnej konstytucyi, zapraszając w końcu, w szczególności lud wiejski, na odczyt, który nazajutrz miał być wygłoszony. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem pieśni: „Boże coś Polskę", i „Boże Ojcze."

Nazajutrz w niedzielę dnia 3 maja o godzinie 6 rano muzyka miejscowa odegrała tak we wsi Szczakowy, jak i na dworcu pobudkę, przypominając mieszkańcom nadejście święta narodowego. Po południu tegoż dnia miejscowy nauczyciel wygłosił odczyt o konstytucyi 3 maja. Licznie zgromadzony lud wysłuchał z powagą tak przemówienia, z zapałem wypowiedzianego, jak i gruntownego odczytu, wyjaśniającego poszczególne ustępy ustawy, którą się naród nasz po wieki chlubić nie przestanie. Przy tej sposobności komitet rozdał pomiędzy lud kilkaset egzemplarzy książeczek o konstytucyi, napisanych przez Wysłouchową i Finkla.

Uroczysty obchód zakończyliśmy ogólną illuminacyą miasteczka i spaleniem ogni sztucznych i rakiet.

Zamach na carewicza.

Według urzędowej *Wiener Abendpost* poselstwo japońskie otrzymało telegram następującej treści: Stan zdrowia rosyjskiego następcy tronu coraz lepszy. Lekarze nie znajdują żadnych oznak gorączki i nie widzą żadnego niebezpieczeństwa. Miejscowa prasa i cała ludność wyrażają jednomyślnie głęboką boleść z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Jak wiadomo Japonia jest w dobrych stosunkach z Rosyą, to też ze strony rządu japońskiego zrobiono wszystko, by wyrazić rządowi rosyjskiemu jak największe współczucie. Zresztą cała ludność japońska jest podobno na sprawcę zamachu niezmiernie oburzona. *Nowoje Wr.* donosi, że sprawcy o mało nie zamordowano i tylko interwencya policyjna uwolniła go od zemsty ludn. Z Londynu zaś telegrafują, iż Japończycy, mieszkający w tem mieście, odbyli meeting, celem wyrażenia ubolewania i oburzenia, z powodu wykonanego zamaahu na carewicza. Rządy europejskie, stosując się do wymagania etykiety, wyraziły także w ten lub ów sposób kondolencyę i powinszowania carowi rosyjskiemu. — Prezydent republiki francuskiej wystosował z powodu zamachu telegram do cara rosyjskiego. Włoski król Humbert wysłał starszego mistrza ceremonii z kondolencyą do rosyjskiego posła Vlangalego. W Serbii Ristics i Pasics złożyli wizytę kondolencyjną posłowi rosyjskiemu Persianiemu. Cesarz austryacki wysłał do ambasady rosyjskiej swego generał-adjutanta Paara itp.

Według prywatnych wiadomości z Kioto, jakie nadeszły do Paryża, nietylko sam carewicz został ranny, ale jeszcze dwie osoby z jego świty otrzymały dosyć ciężkie rany. Paryska *Post* donosi z zastrzeżeniem, że konsul rosyjski, u którego carewicz wraz ze świtą był na bankiecie, zaprowadził swych gości nawpół *incognito* do pewnej „kawiarni", aby dostojnym podróżnym pokazać urządzenie tego rodzaju zakładów. Niestety, stali goście zakładu niezadowoleni byli z tych odwiedzin i okazali nieprzychylną minę Europejczykom. Doszło do obustronnego rozgoryczenia, i carewicz w uniesieniu miał wydobyć szablę, poczem Japończycy rzucili się na nieproszonych gości. Wersya ta, ułożona na podstawie prywatnych doniesień z Japonii, wydaje się francuskiemu dziennikowi prawdopodobniejszą od innych.

F. M. Dostojewski*).

SYLWETKA LITERACKA

przez

Jerzego Brandesa.

Za upoważnieniem autora przełożył

ADOLF TILLES.

6 (Ciąg dalszy).

Bohater widzi we śnie chudą, wynędzniałą szkapę ciągnącą wóz ostatniemi resztkami sił. Nielitościwie bita przez swego właściciela po pysku, po oczach, najpierw jednym biczem, potem trzema naraz, wzdycha i jęczy, ledwo tchu mogąc zaczerpnąć. Przez chwilę wóz ciągnie, to znów ataje, nie mogąc ruszyć dalej, aż wreszcie pod gradem razów i uderzeń poczyna ku wielkiej uciesze otaczających wierzgać kopytami. Rozwścieczony właściciel obdarza ją nową porcyą razów po łbie i oczach, podczas gdy otaczający wesoło w bębny biją, śpiewają i z rozkoszą przysmaki zajadają. Gdy jednak i potężne razy, wozowym wymierzane drągiem, nie zdołały biednego zwierzęcia z miejsca poruszyć, porywa właściciel żelazny pręt i uderza nim nielitościwie na pół już martwe zwierzę. Po raz ostatni usiłuje ono teraz zebrać siły, lecz uderzone powtórnie — pada bez życia. Gdzie tego rodzaju stosunki społeczne istnieją, jak one tu symbolicznie są przedstawione, tam nie dziw, że się w umysłach młodzieży krzewią krwawe aspiracye.

*) Patrz Nr. 95 *Now. Ref.* z dnia 26 kwietnia b. r.

Bohater Dostojewskiego nie jest wprawdzie politycznym zbrodniarzem, posiada jednak wiele cech, zbliżających go do zbrodniarza politycznego; nie jest on zwyczajnym łotrem i nie dokonywa czynu dla prostej chęci zysku. Bezinteresowny poniekąd, dopuszcza się zbrodniczego czynu, przeświadczony o słuszności i sprawiedliwości swego postępowania. Porównajmy z nim teraz owych mężczyzn i kobiety, które później skazano na śmierć w Rosyi za uczestnictwo w zabójstwie cara, a uderzy nas wielki kontrast. Tamci nie ginęli wcale pod ciosem psychicznych następstw swego czynu; jako prawdziwi spiskowcy, byli oni zarówno przed, jak i po dokonaniu mordu w zupełnej ze sobą zgodzie i umysłowej równowadze; ich przekonania pozostały nienaruszonemi i trwałemi, jak stal. Gdyby ich ze świata tego nie uprzątnięto, nie zachowaliby z wszelkiem prawdopodobieństwem aż do schyłku swego żywota innego wspomnienia, nad to jedno poważne i dumę im przynoszące: że dokonali zamachu względem istot, których wytępienie za dobry uczynek, ba, nawet za obowiązek sobie poczytywali. Raskolnikow tymczasem niszczeje pod moralnemi skutkami swej zbrodni. Wyszedł on, podobnie jak zbrodniarze polityczni, z pewnej określonej zasady, która wprawdzie w naszym utworze nie jest wyraźnie wymienioną, niemniej jednak jest główną sprężyną jego działania: że mianowicie cel uświęca środki. Zasada ta, której prostota i naiwność nie zrozumiały, jezuityzm zaś nadużył, jest bezsprzecznie co do joty prawdziwą. Słowo „uświęca" wskazuje na to, że pomyślany tu jest dobry, godny cel.

Cel dobry, uczciwy ma ten, kto coś rzeczywiście cennego chce utrzymać albo dokonać. Przypuśćmy teraz, że ktoś swój dobry cel osiągnąć może jedynie pod tym warunkiem, że sprawi komuś przykrość, że jednak te cierpienia mniejsze będą od tych, któreby nastąpiły, gdyby tych środków zaniechano, i wyobraźmy sobie np. człowieka, który chce dobra ziomków i celu tego dopiąć może jedynie przez usunięcie pewnych indywiduów ze społeczeństwa — mniejsza o to, czy to jednostkę dotkniętą zaraźliwą chorobą, czy też tyrana — czyn jego będzie godnym pochwały i uznania, jeżeli z dwojga złego, z których jedno lub drugie z koniecznością nastąpić musi, wybierze zło mniejsze. Możliwy tu zarzut, że nie można przewidzieć następstw swego czynu, upada sam przez się, skoro moralność na pobudkach, a nie na rezultatach polega *). W życiu codziennem nikt też nie powątpiewa o słuszności tej zasady; jesteśmy najzupełniej przekonani, że bezwzględne obowiązki wcale nie istnieją. Społeczeństwo mówi: „nie zabijaj", dodaje jednak: „wyjąwszy, jeżeli ojczyzna (dobry cel) tego wymaga, bo wtedy nietylko jest to dozwolonem, lecz nawet obowiązkiem jest uprzątnąć jak największą liczbę nieprzyjaciół; społeczeństwo mówi, że czynem jest złym pozbawiać kogoś ręki, albo nogi, dodaje jednak: „jeżeli lekarz amputuje ramię lub nogę w zamiarze uratowania życia choremu, wtedy cel uświęca środki."

Aby zasada ta miała swoje usprawiedliwienie, powinien cel być dobry, warunki zaś muszą być tego rodzaju, że dopięcie celu nie mogłoby nastąpić przez żadne inne środki, jak bolesne i dotkliwe, ale też nie przez dotkliwsze od tych, jakie konieczność nakazuje. Cierpienia, spowodowane zastosowaniem danego środka, muszą też być mniejsze od tych, jakieby skutkiem niezastosowania tegoż nastąpiły. Ze względu na wszystkie wyliczone tu punkty, typowy rosyjski terrorysta zarówno przed, jak i po swoim „czynie" nie doznaje wyrzutów sumienia. Dlaczegóż więc nie jest takim Raskolnikow?

Chociaż go już wtedy nie łączyły więcej stosunki z politycznymi terrorystami, przecież pod tym względem okazał Dostojewski niepospolitą zdolność intuicyjną. Nie zwalcza on rozumowań Raskolnikowa, wskazuje tylko na to, że on sam nie zdołał sobie uświadomić jakości swego celu, gdyż nie był pewnym, czy cel ten jest dobrym, czy nie. W miesiąc po dokonaniu zbrodni zwierza się Soni, że go zawsze jakaś ogarniała trwoga. Badając siebie samego, dochodzi do wniosku, że dopuścił się zbrodni nie po to, by wesprzeć matkę, lub stać się dobroczyńcą ludzkości, lecz by przekonać się, czy jest takim nędznym owadem, jak wszyscy, składający ogół, czy też t. zw. człowiekiem, czy będzie w stanie przekroczyć szranki zwyczajne, czy nie. Jest on niepewny w swoim celu, jak i w uzasadnieniu tego celu, który, podług jego własnych teoryj, tylko przez wybrańców może być dopiętym. Dręcząc się wciąż pytaniem, czy Napoleon by sobie tak postąpił, dochodzi wreszcie do smutnego odkrycia, że bynajmniej nie był Napoleonem.

Dlatego upada pod obuchem następstw swego czynu. Chciał tylko starego zabić potwora, lecz zaledwie to się stało, spostrzegł się zmuszonym pozbawić życia dobroduszne, niewinne stworzenie, które nigdy nikomu nie wchodziło w drogę, samo przez innych nadużywane i dręczone. Przypomina sobie potem owo pokrewieństwo ducha, co tak bardzo Sonię do Lizawety zbliżało. W innem miejscu powiada: „O, jak nienawidzę ową nędzną, starą babę; zdaje mi się, iżbym ją drugi raz zabił, gdyby odżyła! Ale biedna, biedna Lizaweta! Dlaczego musiała ona zginąć! Dziwna, jak rzadko o niej myślę, jak gdybym jej wcale nie zabił!... Lizaweta! Sonia! Wy biedne, wy kochane... Dlaczego nie płaczecie, dlaczego nie odzywacie się? Wszystkiego się wyrzekacie, z waszym wiecznie spokojnym wzrokiem!" Lecz bardziej jeszcze, niż doryweczo dokonany mord na Lizawecie, trapi go niepewność, czy nie zostanie odkrytym, i ten cały system obłudy i okłamywań, którym się opancerzył! Jego władze umysłowe nie są dostatecznie skupione, by znieść ciężar dokonanego czynu, i aż do chwili, kiedy się sam dobrowolnie oskarża, stoi wciąż nad brzegiem obłąkania.

W epilogu, odgrywającym się na Sybirze, przedstawia Dostojewski, jak Raskolnikowa butna i uparta natura mięknie w czułej tkliwości i jak w wiernej, stałej miłości Soni znajduje silną podporę i nową chęć do życia. Raskolnikow jest „niewierzącym", ale Sonia wierzy. Jeszcze zanim Raskolnikow zeznaje swą zkrodnię przed sądem, odgrywa się zachwycająca scena, gdzie Sonia odczytuje mu „Nowy testament," — scena, w której prosta łojówka, w zakrzywionym zatknięta świeczniku, nagle oświeca nędzną izdebkę, mordercę, upadłą dziewczynę i ewangelię — genialna, prawdziwie chrześcijańska scena. W epilogu, w którym Dostojewski widocznie swoje własne doświadczenie z Sybiru zużytkował, występnje na jaw jego religijny sposób myślenia z całem doktrynerstwem. W ogóle doznaje się, czytając Dostojewskiego, tego wrażenia, jak się jedna młoda dama rosyjska trafnie wyraziła, jakoby stworzone przez poetę postacie głębiej patrzyły, niż sam poeta. Nie zdołał on widowicznie sam pojąć nieprzebranej głębi swojej pisarskiej intuicyi.

(C. d. n.)

*) Nie myśląc wdawać się w krytykę niniejszego ustępu, chcę tylko sprostować apodyktyczne twierdzenie autora, jakoby kryteryum moralności polegało wyłącznie na motywach (pobudkach). Pogląd ten reprezentuje Kant, ale tylko Kant i jego szkoła. — Endemonistyczna etyka angielska, a na jej czele Bentham i Spencer upatrują cechę etyczności jakiegoś czynu w jego następstwach. (Por. Haralda Höffdinga: *Ethik*. Rozdz. III, §. 2 i Spencera: *Zasady etyki*. Rozdz. VI, §. 37). *Przyp. tłumacza.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 maja.

Przed kilku dniami ogłosiliśmy sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego, na którem uchwalono znany wniosek dra Smolki w sprawie adresowej. Sprawozdanie to pochodziło ze źródła zasługującego na zupełną wiarę i pojawiło się równocześnie w *Gazecie Narodowej*. Półurzędowy *Fremdenblatt* zamieszcza we wczorajszym wieczornym numerze wiadomość, jakoby sprawozdanie to było zupełnie przekręconem. Równocześnie zaś *Czas* zamieszcza wczoraj następujący telegram z Wiednia:

„Jak tylko Koło polskie uchwali poufność lub tajność narad, a sumienni posłowie zastosują się do tej uchwały, pojawiają się zaraz w niektórych dziennikach tendencyjnie jednostronne, a często nawet fałszywe sprawozdania. Ogłoszone w *Nowej Reformie* i *Gazecie Narodowej*, a powtórzone przez *Neue fr. Presse* sprawozdanie z poufnej narady Koła z dnia 7 maja nad wnioskiem Smolki, aby adres Izba zastąpiła deputacyą do cesarza, jest tendencyjnem jednostronnem sprawozdaniem; przedstawiono tam jedną stronę sprawy i rozpraw, a przemilczono drugą stronę".

Według *Czasu* sprawozdanie nasze było zatem tylko jednostronnem i przemilczało „drugą stronę". To więc, cośmy podali, było zatem prawdą, a istnieje tylko część rozpraw przemilczana przez naszego korespondenta.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to należałoby ogłosić tę *drugą stronę*, a nie ostaniać jej tajemnicą. W sprawie powyższej uchwalono zresztą, według naszej informacyi, tajemnicę tylko na 24 godzin, a więc tylko do czasu postawienia i uchwalenia wniosku w Izbie poselskiej. To też nie widzimy celu i powodu tajemnicy, a jeżeli pod jej osłoną kryć się będzie dalej ową *drugą część*, będziemy musieli uważać sprawozdanie nasze za wyłącznie autentyczne, a zaprzeczenia wszelkie za nieprawdziwe. Przypominamy zresztą, że cała poprzednia dyskusya Koła polskiego w sprawie adresowej, mimo uchwały tajemnicy, była zaraz po południu telefonowaną do *Narodnich Listów*, skąd dopiero polskie dzienniki czerpały wiadomości. Czy Koło nigdy nie przyjdzie do przekonania, że jedyną drogą, na której ustrzedz się może przed nieporozumieniami i zapewnić się, że działalność jego będzie sprawiedliwie ocenianą, jest jawność, jawność i jeszcze raz jawność?

Z Austro-Węgier.

Wystawa krajowa w Pradze przyszła do skutku bez udziału Niemców czeskich, którzy z powodu tego sprawy ugodowej zupełnie się usunęli. Mimo to, o ile dochodzą nas wiadomości, wystawa udała się zupełnie, a groźba, że cesarz odmówi przyjęcia protektoratu, okazała się płonną. W otwarciu wystawy i w przyjęciu arcyksięcia Karola Ludwika nie brali jednak Niemcy żadnego udziału. Marszałkowi krajowemu nie udało się nawet Niemców: dra Schlesingera i Lipperta zasiadających w wydziale krajowym, nakłonić do udziału w otwarciu wystawy. Z przemówienia inauguracyjnego arcyksięcia Karola Ludwika zasługuje na uwagę, że arcyksiążę użył wyrazu „królestwo czeskie," którego w ostatnich czasach w odezwach rządowych unikano, oraz mówiąc o cesarzu użył wyrazów „cesarz i król". Arcyksiążę przemawiał po niemiecku i po czesku, i zapowiedział przybycie cesarza na wystawę. Arcyksiążę podniósł wreszcie zasługę mężów, którzy urządzili wystawę i stwierdził, że jest ona świadectwem postępu całego królestwa. Opozycya Niemców przeciw wystawie nie przyniosła zatem im zysku, a Czesi złożyli nowy dowód siły i wytrwałości zwłaszcza, że jak wiadomo budynki wystawy uległy zniszczeniu wskutek klęski elementarnej.

W Wiedniu odbył się wiec kobiet w sprawie przyznania im prawa głosowania przy wyborach do ciał prawodawczych. Na wiec przybyło przeszło 300 kobiet, a w tak licznem zgromadzeniu niewieściem płeć brzydką reprezentował tylko komisarz policyi i woźny policyjny. Pióra recenzentów spoczęły również w drobnych rączkach kobiecych. Zgromadzenie uchwaliło petycyę do Rady państwa i do sejmu Niższej Austryi o przyznanie kobietom prawa głosowania. I tu odezwała się także kwestya socyalna, którą poruszyła pewna robotnica. Powodzenie zgromadzenia, na którem nie brakło zresztą opozycyi — nie ze strony dwóch obecnych mężczyzn, lecz ze strony kobiet — zachęciło do zwołania drugiego wiecu, który odbyć się ma w Zielone święta.

W Wiedniu ukonstytuowało się na wzór berlińskiego towarzystwo przeciw antisemityzmowi. Między członkami spotykamy nazwisko posła Gniewosza, co nas dziwi wobec charakteru towarzystwa, mającego cele czysto miejscowe i barwę niemiecką.

Wydalanie żydów z Moskwy.

Wiadomość o powstrzymaniu przez władze rosyjskie wydalania żydów z Moskwy nie sprawdza się. Przeciwnie, środki banicyjne z całą gorliwością władz energicznie się przeprowadzają. Moskiewski dziennik policyjny z d. 10 maja zawiera okólnik moskiewskiego oberpolicmajstra generała Jurkowskiego do obwodowych inspektorów policyjnych, w którym polecono przypomina ukaz z d. 28 marca r. b. i zarządza, aby wszyscy przybywający do Moskwy żydzi tego samego dnia byli bezzwłocznie wydaleni, skoro pozwolenia na pobyt w Moskwie „pod żadnym warunkiem" nie mogą uzyskać. Równocześnie wszystkie hotele i domy zajezdne w Moskwie zmuszone zostały do złożenia zobowiązania, że o przybyciu każdego żyda zawiadomią natychmiast policyę.

Odpowiedź rządu bułgarskiego na notę rosyjską.

Rząd rosyjski za pośrednictwem posła niemieckiego Wangenheima wręczył jeszcze d. 5 marca rządowi bułgarskiemu notę z żądaniem z powodu wydalenia dwóch poddanych rosyjskich. Rząd bułgarski w odpowiedzi na tę notę przytoczył powody, które go skłoniły do tego wydalenia. Jeden z wydalonych zajmował się agitacyami podburzającemi, za co już w r. 1887 był wydalony; drugi zaś dopuścił się podburzania ludności przeciw rządowi. Nota kończy się następującą uwagą:

„Od smutnych wypadków lat ostatnich, a szczególnie od strasznego zamachu, którego ofiarą padł minister, nikt nie zaprzeczy prawidłowości środków, zarządzonych dla utrzymania porządku. Co się tyczy innych poddanych rosyjskich, przebywających w Bułgaryi, którzy zachowują się bez zarzutu, rząd bułgarski może carskiemu rządowi dać zapewnienie, że oni znajdą w Bułgaryi zawsze gościnne przyjęcie."

Zaburzenia antisemickie w Korfu.

Poseł grecki w Berlinie rozesłał dziennikom miejscowym następujący komunikat o zaburzeniach antisemickich na wyspach Jońskich. „Dotychczas ogłoszone wiadomości w dziennikach są bardzo przesadzone. Zamordowanie dziewczyny chrześcijańskiej przed świętami wielkanocnemi przypisuje opinia ludowa żydom. Skutkiem tego ludność wysp Korfu i Zante oburzyła się i przyszło do drobnych wybryków. Napaści, jakie na wyspie Zante w wielki czwartek skierowano na żydów, skłoniły rząd do użycia wojska, aby zaburzenie stłumić w zarodku, przy czem padło trzech chrześcijan i kilku było rannych. Odtąd ani na Korfu, ani na Zancie nie było zaburzeń; małe wzburzenie istnieje tylko na Korfu, ale rząd wzmocnił siły i zarządził surowe środki tak, że nie ulega wątpliwości, iż wkrótce wróci spokój zupełny."

Tak opiewa urzędowy komunikat, a najświeższe wiadomości mówią wręcz odmiennie. Mianowicie depesze, które z Korfu nadeszły do Tryjestu dnia 14 bm. mówią, że tłum ludności dnia 13 bm. dostał się gwałtem do kilku domów żydowskich i zamordował dziewięć osób. Późniejsze depesze potwierdziły tę wiadomość w zupełności i dodały, że na wyspie ogłoszono stan oblężenia. Namiestnik i burmistrz, którzy swem obojętnem postępowaniem dodali otuchy ludności, zostali usunięci. Jeszcze inna wiadomość, przysłana do dziennika *Gazetta Piemontese* mówi o spaleniu dwóch domów żydowskich i o poranieniu wielu żydów."

O tych zaburzeniach otrzymała berlińska *Kreuz. Ztg.* z Aten ze źródła dobrze informowanego wyjaśnienia, które ze wszech miar zasługują na powtórzenie: „Dyplomatyczni reprezentanci Anglii, Francyi, Włoch i Austro-Węgier w formie poufnej zrobili przedstawienie prezesowi gabinetu Delyauisowi. Ten odpowiedział, że dochodzenie urzędowe natrafiło na kilka okoliczności, które mogły służyć za podstawę do przypuszczenia, iż popełniono morderstwo z pobudek rytualnych. Dlatego rząd stara się, wbrew woli ludności, odwlekać proces przeciw żydom o morderstwo posądzonym, aby żydom dać czas do zebrania dowodów ich niewinności. Z drugiej strony rząd jest dość silnym aby życie i mienie żydów na wyspach Jońskich skutecznie bronić."

Wyjaśnienia powyższe świadczą, że sam minister zdaje się wierzyć w zamordowanie dziewczyny chrześcijańskiej przez żydów z pobudki religijnej, nic przeto dziwnego, że zaburzenia wcale nie ustały.

---

†

Jan Aleksander hr. Fredro.

Smutną wieść przyniosły nam dzisiejsze depesze z Księstwa Poznańskiego. Jan Aleksander hr. Fredro, autor „Posażnej jedynaczki", „Mentora" i tylu innych niepospolitych utworów dramatycznych, zmarł w nocy na 15 maja w Siemienicach, majątku córki swojej Maryi hr. Szembekowej, w W. Księstwie Poznańskiem. Nietylko rodzina, ale i całe społeczeństwo nasze odczuje głęboko tę stratę, zmarły bowiem należał do najwybitniejszych pisarzy dramatycznych polskich. Temperament komedyopisarski i humor swojski, odziedziczony po ojcu, nadawał utworom jego pewne charakterystyczne cechy, wyróżniające je stanowczo z pomiędzy innych współczesnych komedyj. Władysław Bogusławski, znakomity znawca sceny, nazwał zmarłego autora, przed kilku jeszcze laty „jednym z ostatnich, jeżeli nie ostatnim przedstawicielem humoru polskiego". Jakoż istotnie w dziełach Fredry stanowi ten humor ton dominujący, a ze źródła tego wynika także pewna dobroduszność i pobłażanie dla wad ludzkich, które autor chociaż wyśmiewa, nigdy jednak pod pręgież opinii publicznej nie wystawia i piętnem zgorzkniałej jakiejś ironii nie podkreśla. Stąd też pochodzi i zadowolenie, z jakiem widz spotyka się na scenie z tą obcesową nieco wesołością, pełną optymizmu i wyrozumienia na ułomności natury ludzkiej. Nie poruszając zagadnień natury społecznej, umiał Jan Aleksander hr. Fredro trafnie obserwować i zręcznie podchwytywać znamienne rysy typów na wskróś swojskich. Na głębsze studya psychologiczne nie zdobywał się autor, pomyślane jednak charaktery zarysowywał ręką wprawną i śmiałą. Akcya w jego komedyach, nie zbyt wykwintnie zadzierzgnięta i prowadzona, odznaczała się jednak zawsze pewną żywością i jakiemś specyalnem zacięciem.

Ażeby zrozumieć pisarza, potrzeba koniecznie znać życie jego i zajęcia, które zawsze wycisnąć muszą swe piętno na utworach danego autora. Fredro był żołnierzem, a po tem rolnikiem — to też obcowanie z naturą i optymizm wieśniaka, zaszczepiony na żołnierskiej niefrasobliwości, dały piszącemu tę „łatwą filozofię życia", jak znowu słusznie zauważył p. Bogusławski. Filozofia zmarłego polegała na tem, że niczemu się nie dziwiąc, nic bardzo nie potępiając, rozumiał wszystko, przebaczając wszystko". W takiem pojmowaniu życia tkwi też geneza typów, spotykanych w komedyach ś. p. Fredry. A jest ich nie mało. Utwory Fredry wydała w całości jeszcze w r. 1872 księgarnia Gebethnera i Wolffa. Wypełniają one 4 tomy. Dla przypomnienia wyliczamy je tutaj: „Przed śniadaniem", „Drzemka pana Prospera", „Piosnka wujaszka", „Poznaj nim pokochasz", „Posażna jedynaczka", „Mentor", „Consilium facultatis", „Obce żywioły", „Kalosze", „Trzy domina", „Wielkie bractwo", „Ubogi czy bogaty", „Próba przedstawienia amatorskiego".

Wiele z tych komedyj przełożonych zostało na obce języki. Slama tłomaczył je na język czeski. Rosen przełożył na język niemiecki „Posażną jedynaczkę, a Lange w r. 1882 „Mentora".

Do komedyi tych przybyła później wesoła farsa „Oj młody, młody" i dwuaktowa krotochwila „Hypnotyzm".

Urodził się hr. Jan Aleksander Fredro w r. 1829 dnia 2 września.

Niech mu ziemia będzie lekką!

Kronika.

Kraków, 16 maja

Następny numer naszego dziennika z powodu przypadających dwu dni świąt uroczystych wyjdzie dopiero we wtorek wieczorem, prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają go we środę.

W pełnej zbroi występuje *Czas* począwszy od pierwszych zapowiedzi obchodu 3 maja. Ileż to wybiegów, ile straszydeł zużył ten szanowny organ gasicielstwa narodowego, aby tylko udaremnić, lub przynajmniej osłabić zapał dla uroczystości 3 maja! Wszystko to jednak nie odniosło skutku, w kraju obchodzono święto narodowe nawet po wsiach i miasteczkach, o których rzadko się słyszy, szlachta miała odczyty dla ludu, chłopi śpiewali w kościołach „Boże coś Polskę", żydzi odprawiali modły w synagogach i dawali pieniądze na muzykę, strzały z moździerzy itp. Jednem słowem zarówno w kraju, jak i za granicą polityka *Czasu* i pokrewnych mu dzienników zrobiła *fiasco* najzupełniejsze: nigdzie nie poszła patryotyczna ludność za ich radą i nigdzie tego nie żałuje, że postąpiła wbrew tendencyom „polityki realnej". Nic też dziwnego, że redakcya *Czasu* w najgorszym jest humorze i, to sama w swojem imieniu od czci i wiary odsądza inicyatorów „demonstracyi", to znowu czerpie pełną ręką argumenta w *Przeglądzie Polskim*, gdzie „wytrawne" pióra koteryi pseudo-konserwatywnej folgę dają sercu i, przyznać trzeba, otwarcie wynurzają zasady tej polityki abstynencyjnej, której oprócz „koteryi" nikt w kraju nie podziela. Czekamy cierpliwie, aż przeszumi ta nawała, a wtedy podamy jej fazy rozwoju i znamienne objawy.

Tutaj zaznaczamy tylko na dowód, jak *Czas* umie parafrazować nasze myśli, że z onegdajszego artykułu naszego o wiecu zurychskim wysnuł wniosek, iż żądamy, „aby kraj cały uderzył się w piersi i odtąd ślepo słuchał emigracyi." Owe 30 tysięcy w „skarbie narodowym" takiego strachu i gniewu nabawiły redakcyę *Czasu*, że nie waha się takie wypowiadać podejrzenia:

„A kto za ten skarb będzie odpowiadał, kto zda zeń narodowi rachunek? Łatwo przewidzieć, co to za gospodarka czeka owe fundusze w bezimiennych bankach, przez bezimiennych administrowane kasyerów. Wieleż to już w ten sposób zmarnowało się polskich pieniędzy, żeby tylko wymienić fundusz krociowy zbierany na księży polskich, wygnanych na Sybir! I być inaczej nie może; gdzie jest tajemnica, gdzie jest bezimienność, tam rękojmi bezpieczeństwa być nie może. Niech się dziecinnie cieszą temi objawami politycy *Nowej Reformy* i ci, co dla chwilowego powodzenia, dla frazesu i pozorów patryotyzmu prawdziwe dobro narodu poświęcić są gotowi. Niech zachęcają do nieustających demonstracyj ci, co tylko w obywateli bawić się, ale nie być poważnymi obywatelami umieją!"

Ustęp powyższy nie potrzebuje chyba komentarza.

Arcyks. Leopold Salwator wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Jubileusz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. Od zarządu Towarzystwa otrzymujemy następujące pismo:

Ubiegło właśnie 25 lat od założenia w Krakowie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, humanitarnej instytucyi, mającej ogromną i skuteczną doniosłość w życiu akademickiej młodzieży. Dlatego postanowił zarząd uczcić tę chwilę uroczystym obchodem w dniu 20 czerwca b. r., w którymby wzięli udział profesorowie Uniwersytetu, członkowie honorowi i byli członkowie Towarzystwa, oraz cała młodzież akademicka w Krakowie. Nadto celem upamiętnienia tej uroczystości wyjdzie z druku książka jubileuszowa, zawierająca historyę założenia i rozwoju Towarzystwa.

Program całej uroczystości podany będzie wkrótce do publicznej wiadomości, — obecnie uprasza zarząd wszystkich byłych członków i przyjaciół Towarzystwa, ażeby łaskawie raczyli bezzwłocznie zgłaszać swój współudział w uroczystości, a to celem przeprowadzenia potrzebnych korespondencyj, jak i samych przygotowań.

J. Tyrała, prezes. *K. Marowski*, sekretarz.

Wszystkie dzienniki upraszamy o powtórzenie tego ogłoszenia.

Wystawa wieczorna w Sukiennicach z powodu krótkości wieczorów i wyjazdu na kilka tygodni z Krakowa orkiestry 13 pułku, będzie jutro w niedzielę po raz ostatni w tym miesiącu, a może aż do pory wyścigowej, w drugiej połowie czerwca, otwartą. Na tę chwilę bowiem zapowiedziane są nowe obrazy, których widok będzie się należało jaknajbardziej zagranicznym gościom uprzystępnić. Na jutrzejsze pożegnanie ułożyła ulubiona przez naszą publiczność orkiesta program z utworów, które w tym roku najwięcej miały powodzenia.

W parku krakowskim jutro w niedzielę, jeżeli pogoda będzie sprzyjać, odbędzie się koncert muzyki wojskowej pułku 20, w poniedziałek zaś koncert muzyki wojskowej pułku 56. Początek koncertów o godz. 4 po południu.

Muzyka miejska „Harmonia" grać będzie jutro i pojutrze rano na plantach przed domem Towarzystwa muzycznego, po południu na Woli Justowskiej.

Z teatru. Jutro na dochód kolonij wakacyjnych przedstawionym będzie „Kościuszko pod Racławicami". W poniedziałek wystąpi pani Helena Modrzejewska w „Halszce z Ostroga" w roli tytułowej. Główną rolę Beaty odtworzy pani Hoffman. We wtorek „Adrienna Lecouvreur" z panią Modrzejewską.

Kandydatura poselska. Centralny komitet przedwyborczy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wieczornem polecić kandydaturę p. Edwarda Miczewskiego z Tuczemp na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości Jarosław-Cieszanów.

Powszechny kongres pocztowy w Wiedniu. Dnia 20 b. m., jak już wspominaliśmy, zbierają się w Wiedniu delegaci międzynarodowego kongresu dla spraw pocztowych. Pod obrady przyjdą ważne kwestye, a wyjaśnienia dawać będą ministrowie, posłowie i zastępcy wszystkich krajów. Rząd austryacki czyni ogromne przygotowania, aby godnie przyjąć gości przybyłych zarówno z Azyi, Afryki, Ameryki, Australii, jak i państw europejskich. Rozprawy prowadzone będą w języku francuskim i potrwają całe 6 tygodni. Równocześnie z kongresem otworzone zostanie „Muzeum pocztowe", urządzeniem którego zajmuje się radca Nechwabsky, a zadaniem tegoż będzie przedstawić obradującym obraz historycznego rozwoju poczty i telegrafu. Wystawionemi również będą modele pocztowych wozów i uprzęży z najdawniejszych czasów. Przy tej sposobności wspominamy o trąbce pocztylionskiej. Pochodzi ona z wieków średnich, kiedy listy i paczki przewozili z miejsca na miejsce rzeźnicy jadący na jarmarki. Ażeby zwracać na siebie uwagę, mieli oni ogromne rogi wołowe, z których wydobywali przerażające głosy. To była pierwsza trąbka pocztowa.

Rewizya policyjna odbyła się, jak donosi *Kuryer Lwowski*, przedwczoraj u kilku akademików Rusinów we Lwowie, którzy zamierzali udać się na zjazd młodzieży słowiańskiej do Pragi.

Zmarli. Miguel Lopez, pułkownik meksykański, który w r. 1867 zdradził był cesarza Maksymiliana, wpuściwszy do Quaretaro, gdzie Maksymilian został pojmany, wojsko republikańskie, — zmarł temi dniami w Meksyku.

Wielki pożar. Ze Złotego Potoka otrzymał *Kuryer Lwowski* następującą telegraficzną wiadomość: Wczoraj 14 b. m. o godz. 3½ po południu wybuchł ogień w klasztorze Dominikanów z rzędu już czwarty raz, lotem przerzucił się na budynek straży skarbowej notaryatu i przyległe budynki i w niespełna kilkanaście minut obrócił prawie czwartą część miasta w perzynę. Mieszkańcy utracili całe swe mienie. Zgorzało około 120—130 budynków. Zacny notaryusz Rudnicki z rodziną pozostał bez dachu. Akta z poświęceniem wyratowano. W półtorej godziny przybyła straż ogniowa z Buczacza z p. Kolinkiem na czele i jej, jakoteż żandarmeryi miejscowej i buczackiej zawdzięczyć mamy, że całe miasto nie padło ofiarą pożogi. Nędza między pogorzelcami nie do opisania. Ogień jeszcze nie ugaszony.

Pożar zniszczył 48 domów mieszkalnych oprócz zabudowań gospodarskich. Przeszło 60 rodzin bez dachu i pożywienia. Zawiązany pod przewodnictwem miejscowego sędziego komitet udaje się do litościwych serc o dobrowolne datki dla pogorzelców.

W Poluchowie Wielkim pod Kurowicami w nocy na 11 bm. zgorzały budynki 40 gospodarzy w ogólnej liczbie 156 zabudowań.

Apelacyjna rozprawa o zabójstwo Wisnowskiej rozpoczęła się wczoraj w Warszawie wskutek wniesionych apelacyj przez poprzednich obrońców oskarżonego i samego Barteniewa, tudzież adwokata przys. Sztengera od wyroku sądu okręgu warszawskiego.

Sala izby sądowej może pomieścić zaledwie 135 osób, dlatego zarządzono wydawanie biletów wejścia.

Z lewej strony sali tuż przy prokuratorze ustawiono 2 ławki, a przed niemi stoły dla przedstawicieli prasy. Z prawej strony sali przy sekretarzu sądu stoi ławka oskarżonych, a przed nią druga z pulpitami dla trzech obrońców. Obok stoją ławki dla przedstawicieli adwokatury, którym dano miejsc 20. Reszta miejsc w pobliżu stołu sądowego zatrzymano dla wyższych urzędników sądowych. Po za kratkami na ławkach dla publiczności, zatrzymano 40 miejsc dla przedstawicieli władz, a 36 dla publiczności.

Rozprawa zaczęła się wczoraj o godz. 11 z rana. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj w sobotę.

Czworaki miedziane zostaną wkrótce wycofane z obiegu w Austryi, a zamiast nich, zdaje się, będą zaprowadzone niklowe pięciocentówki.

Lwów, 15 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej p. Apolinary Stokowski, jako przewodniczący miejscowego komitetu dla obchodu rocznicy 3 maja, złożył do rąk prezydenta Mochnackiego imieniem tegoż komitetu pięć medali pamiątkowych celem przechowania w archiwum miasta, a mianowicie wielki srebrny medal i bronzowy, wybity na cześć całej uroczystości, mniejszy srebrny i bronzowy wybity na cześć prezydenta Warszawy Dekerta i jeden medal we Lwowie sporządzony prywatnie. Wyraził zarazem życzenie, aby wszystkie akta i druki, odnoszące się do obchodu stuletniej rocznicy 3 maja były zebrane i przechowane w archiwum miejskiem. Prezydent, dziękując za medale, oświadczył, że życzeniu stanie się zadość.

Z czterdziestu kilku spraw, będących na porządku dziennym załatwiła Rada około połowy, między innemi uchwaliła na wniosek sekcyi IV uzupełnić miejską sieć telefoniczną liniami do rogatki Janowskiej i Sichowskiej. Tym sposobem gmina będzie posiadać 25 stacyj telefonicznych własnych, oprócz centralnej w ratuszu, a koszt tego urządzenia nie przekroczy 5000 złr., podczas gdy sygnały alarmowe u was w Krakowie kosztowały podobno 11.000 złr.

Istną plagą są wilki na Bukowinie od czasu katastrofy sadagórskiej, a obławy dotychczas czynione, bardzo nieznaczne odnoszą skutki. *Gazeta Polska* donosi: W ostatnich dniach znowu cała gromada wilków ukazała się na pastwisku w Tereszenach pow. czerniowieckiego i opadła pasące się konie i świnie. W jednej chwili kilka sztuk koni i świń zagryzły bestye na miejscu, wiele zaś pokaleczyły śmiertelnie. Wiadomość o napadzie wilków rozniosła się po wsi i prawie całe sioło z drągami i rozmaitą bronią wyruszyło na pastwisko. Wilki, spostrzegłszy odsiecz, umknęły do lasów franzthalskich. I z Kaczyki donoszą o pojawieniu się wilków w tamtejszym rewirze leśnym Zamka. W Zwiniaczu pojawił się pies wściekły i przebiegł do Kreszczatyka, gdzie go zastrzelił wachmistrz żandarmeryi.

Na wydawnictwo „Rzemieślnika polskiego" złożyli: po 100 złr. pp. ks. dr. Julian Bukowski, Zygmunt hr. Cieszkowski, adw. dr. Wilhelm Dadlez, Władysław hr. Zamoyski; po 25 złr. pp. ks. kanonik Fox, Stanisław Górski, dr. Henryk Jordan, dr. Kazimierz Kirchmayer, Kazimierz Langie, ks. Paweł Rzewuski, Mieczysław Szybalski, Janusz hr. Tyszkiewicz, Ignacy Żółtowski; po 20 złr. pp. ks. kan. dr. Józef Pelczar, Sławomirowie Odrzywolscy; po 10 złr. pp. adw. dr. Stanisław Biesiadecki, adw. dr. Stanisław Markiewicz, adw. dr. Michał Koy, dr. Józef Orłowski, adw. dr. Henryk Schoen, Tadeusz Stryjeński, Aleksander Szafrański, dr. Stanisław Tomkowicz, Leon Zieleniewski; po 5 złr. pp. Edmund Piotrowski, dr. August Sokołowski, dr. Józef Surzycki, Witalis Szpakowski, Edward Wojnarowicz.

Z Bochni nadesłali za pośrednictwem burmistrza p. dr Al. Serafińskiego pp.: dr. Al Serafiński 20 złr., ks. Franciszek Lipiński proboszcz bocheński 10 złr., p. Ziemba Wojciech 1 złr. 60 ct.; po 2 złr. pp. Marek Gatty, A. Łapal, adw. dr. Józef Trybulec; po 1 złr. pp. Zdzisław Włodek, Seweryn Ryszkowski, Wojciech Chrzanowski, Wincenty Wąsikiewicz, Lasko Wincenty, dr. Maiss Ferdynand, dr. Juliusz Kleeberk, dr. Oświecimski Szczęsny, Kurkiewicz Ludwik, Berski Edward, Teofil Zachara, J. Drmbowski, ks. Palewski; od członków miejskiej czytelni i rzemieślników 10 złr. 10 ct.

Z Wadowic nadesłali: pp. dr. August Bukowski 2 złr., Rząśnicki 1 złr., drobniejsze datki w kwocie 2 złr. 40 ct., razem 5 złr. 40 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 maja: Na dochód kolonij wakacyjnych po raz 126 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 18 maja: Czwarty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Halszka z Ostroga", dramat historyczny w 5 aktach Józefa Szujskiego.

We wtorek 19 maja: Piąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Adrienna Lecouvreur", dramat w 5 aktach pp. Lecouvreur i Scribego.

We czwartek 21 maja: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Barbara Radziwiłłówna", tragedya w 5 aktach Alojzego Felińskiego.

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze.

(Oryginalne sprawozdanie).

Praga czeska, 14 maja.

Ulice złotej Pragi, przystrojone barwnie w chorągwie czesko-narodowe i czarno-żółte, w herbowe tarcze z lwami czeskiemi o dwoistych ogonach, ubrane w festony i choinowe girlandy, roją się dziś już, w przededniu otwarcia wystawy tłumami ludu, a ścisk panuje taki, szczególnie na główniejszych ulicach od dworca kolei państwowej ku Hradczynowi, królującemu na wzgórzu nad Wełtawą, że przebić się trudno. Dziś już od rana zwożą osobne pociągi gości z rozmaitych stron Królestwa Czeskiego, których liczba wedle obliczeń miejscowej prasy wynosi w przybliżeniu sto tysięcy ludzi. Po hotelach za żadną cenę pokoju dostać już nie można, gdyż wszystkie one, a jest ich tu sporo, zapełnione są całkowicie. Kto jeszcze z rana przybył, a do tych szczęśliwych zalicza się wasz sprawozdawca — po wędrówce od Annasza do Kaifasza dostał z trudem za drogie pieniądze pokoik w oficynie, ale ci, którzy później przybyli, lub jutro przyjadą, jeżeli nie mają poprzednio zamówionych mieszkań, będą musieli spędzać czas pod gołem niebem, gdyż nawet wszystkie prywatne mieszkania są już pozajmowane.

Wjazd arcyksięcia Karola Ludwika, który przybył dziś o godz. pół do 4 po południu, a na dworcu kolejowym był przyjmowany przez tutejszego namiestnika hr. Thuna, czeskiego marszałka krajowego i innych krajowych dygnitarzy — odbył się wśród tysiącznych tłumów, zalegających od dworca kolejowego wzdłuż całego miasta aż do Hradczynu, gdzie w zamku arcyksiążę zamieszkał, ulice i place, z niemałą trudnością, chociaż wszędzie obywatelska straż honorowa utrzymywała wzorowy porządek.

Miasto ma uroczysty wygląd, twarze ludu, tłumnie spieszącego ulicami, pogodne, radosne, dumne z dzieła wystawy ściśle narodowo-czeskiej, — Niemcy, jak wiadomo, żadnego w niej udziału nie biorą — na dzieło, jak piszą dziś *Narodni Listy*, wyłączne „czeskiej pracy, czeskiej siły i czeskiego ducha". A dzieło to, jak wkrótce zobaczymy, jest w pełnem słowa znaczeniu wspaniałem, zdumiewającem i zarazem światu dowodnie wykazującem, jakie olbrzymie postępy zrobiła twórczość narodu czeskiego w przeciągu stu lat ostatnich, od czasu pierwszej wystawy przemysłowej za panowania cesarza, a koronowanego króla Czech, Leopolda II w r. 1791, której właśnie stuletni jubileusz święcą Czesi wystawą niniejszą. Niemcy, jak już zaznaczyłem, nie wzięli żadnego udziału, myśląc, że bez nich wystawa wcale nie przyjdzie do skutku, tymczasem obeszło się bez nich bardzo dobrze i bynajmniej brak ich wystawie najmniejszej ujmy nie czyni. Wystawa ta ma słusznie dla Czechów znaczenie wielkiego święta narodowego, uroczystości cywilizacyjnego i zarazem narodowego odrodzenia ludu, który już niemal śmiertelnie jęczał pod ciosami zagłady germanizacyjnej. Dziś kwitnący w każdym kierunku naród czeski potężny solidarnością, pracowitością, wysoką oświatą i dobrobytem ogólnym powetował klęskę Białej Góry, a ktoby w to powątpiewał, niechaj przyjedzie do Pragi i zobaczy czeską wystawę jubileuszową, a przekona się naocznie o o cudzie niespożytej siły ludu — zmartwychpowstałego.

Wspaniałą jest czeska wystawa jubileuszowa już co do samej swej zewnętrznej strony, podobnie, jak nią była francuska wystawa powszechna z roku 1889, mianowicie co do ogólnego urządzenia, pełnego smaku i dobrego gustu, co do rozmaitości budynków i pięknego stylowego i artystycznego wykończenia. Można powiedzieć, że praska wystawa jest miniaturą wymienionej francuskiej wystawy powszechnej. Jest też ona widocznem naśladownictwem ostatniej, przynajmniej co do ogólnego swego planu i rozkładu, z czego bynajmniej nie zamyślam czynić zarzutu urządzającemu wystawę komitetowi. Owszem, przyswojenie francuskiej elegancyi i dobrego smaku stanowi zaletę, której np. nie posiadała wcale zeszłoroczna austro-węgierska wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu i dlatego była raczej wielkim a bezładnym magazynem rzeczy poniekąd bardzo ciekawych, ale też i jeszcze więcej przedmiotów nie mających dla wystawy żadnej wartości, a więc zupełnie niepotrzebnych. Budynków wiedeńskiej wspomnianej wystawy, z wyjątkiem rotundy, która pochodzi z powszechnej wystawy z roku 1873, nie można w ogóle nawet porównywać z budynkami, istnemi cackami tutejszej czeskiej wystawy.

O wewnętrznej wartości ostatniej nie mogę na razie nic jeszcze powiedzieć, ponieważ zwiedzając ją dziś przed południem, wytężyłem moją całą uwagę na ogólne jej urządzenie i zewnętrzny wygląd, a to jest wspaniałe, przewyższające wszelkie oczekiwania. Zresztą wewnątrz nie było jeszcze wiele do oglądania, ponieważ wystawa jest istotnie jeszcze w połowie tylko wykończoną, tak iż widząc ją w przededniu otwarcia, prawie wierzyć się nie chce, iż będzie ona mogła być jutro w ogóle uroczyście otwartą. Od trzech dni, dniem i nocą bez przestanku pracuje na placu wystawy sześć tysięcy ludzi, liczba wielka, która prawdopodobnie zdoła ją do jutra przynajmniej jako tako uporządkować. I pod tym względem ma ona wielkie podobieństwo z paryską powszechną wystawą z r. 1889, która w dwa miesiące po uroczystem otwarciu była gotową.

Wystawa czeska ma bardzo ładne położenie znajduje się ona bowiem wśród parku, zwanego „stromówką" w dzielnicy miasta Holeszowice-Bubno, położonej po tamtej stronie Wełtawy.

z śródmieścia można dorożką zajechać mniej więcej za pół godziny na wystawę. Trzeba przejeżdżać przez most Franciszka Józefa, a następnie wzdłuż górzystego, malowniczego brzegu Wełtawy. Przed wystawą powstała nowa wspaniała ulica pełna *ad hoc* zbudowanych rozmaitych zakładów publicznych, jako to: hotele, restauracyj, kawiarni i różnych lokalów rozrywkowych. Są tu także karuzele, ruczbany (*montagnes russes*), sklepy z osobliwościami, wśród których uderza jaskrawo malowanem godłem kiosk p. Czyńskiego z Jarosławia z piernikami.

Główne wejście t. j. główna brama wystawowa przedstawia się okazale i architektonicznie zajmująco, a posiada nadto dużo ozdoby kolorowej. U góry tworzy ona wysoki łuk. Jest cała z drzewa w stylu staroczeskim. Na lewo i prawo rozciąga się wkoło pięknego parku dużo rozmaitych stylem pawilonów i kiosków, z których niektóre są istnemi cackami budownictwa. Jest tu *renaissance* czeski, styl *roccoco*, egipski a nawet nie brak i gotyckiego. W głębi odbija na tle zielonem parku, z ładną, architektoniczną fasadą okazały pałac przemysłowy. Front jego bogato przyozdobiony ornamentyką. Przed pałacem stoi olbrzymi miedziany posąg rycerza na koniu. Jest to król czeski Jerzy Podiebrad, po którym przypadła, jak wiadomo, korona czeska w udziale Władysławowi Jagiellończykowi. Ten posąg jest dziełem Bogusława Sznireka, zaś rzeźby zdobiące fasadę pałacu przemysłowego są roboty rzeźbiarza czeskiego Strachovsky'ego. Pod kapitelem fasady umieszczony jest geniusz, figura alegoryczna, a po obydwu jej stronach posągi cesarza Franciszka Józefa, obecnie panującego, i króla Leopolda II protektora wystawy a ówczesnego monarchę, pod którego rządami przed stu laty przyszła do skutku pierwsza czeska wystawa przemysłowa w Pradze.

Pałac przemysłowy i większa część budynków wystawowych jest dziełem czeskiego inżyniera Prasila, zaś niektóre plany pochodzą od architekty Wiehla. Pomysłowo bardzo przedstawiają się czeskie cukrownie swoim zbiorowym budynkiem, który zupełnie ma kształt głowy cukru. Rzecz nadzwyczaj oryginalna, która powszechną zwraca na siebie uwagę. Ładny bardzo jest pawilon papierni czeskich, zbudowany w stylu egipskim. Turyści czescy złożyli swoje okazy w staroczeskim zamczysku warownem. Za pałacem przemysłowym znajduje się obszerna hala maszyn, a za nią nowa serya pawilonów, restauracyj, i kiosków. *Narodni Listy* i *Politik* mają także swój osobny kiosk. Na prawo od hali maszyn olbrzymi, oparkaniony plac dla produkcyj balonowych. Piękny, osobny dział ma ogrodnictwo z wieloma cieplarniami. Szkółki drzew owocowych są znakomite. Okazy kwiatów przepyszne mianowicie: cudne rododendrony i azalie. Uprawa jarzyn nie mniej postępowa.

W pobieżnym tym szkicu trudno mi wyczerpać przedmiot, chociażby tylko co do wewnętrznego wyglądu wystawy, a to tem trudniej jeszcze, że muszę mieć na względzie granice listu, ażeby się na pocztę nie spóźnić. *G. Smólski.*

Wieczór Tow. muzycznego.

Wytrwale i konsekwentnie zdąża Tow. muzyczne do urzeczywistnienia swych zadań i celów, i jeżeli kiedy, to w bieżącym, dobiegającym już kresu swego sezonu członkowie nie będą mieli prawa uskarżać się na brak ożywienia. I wczorajszy, prawdopodobnie ostatni już wieczór pod względem artystycznym nie pozostał w tyle poza poprzedniemi produkcyami, a w pewnym kierunku nawet je przewyższył.

Wieczór zajmującym punktem programu był piękny kwintet fortepianowy St. Saensa, do którego zasiedli: panna Spławińska, oraz pp. Singer, Henodr, Ostrowski i Stingl.

P. Spławińska uczennica dyr. Żeleńskiego, która po raz pierwszy wystąpiła na estradzie Tow. muz. dała się poznać jako pianistka wysoce utalentowana, która z rzadkim u kobiet, a szczególniej młodych uczennic konserwatoryum poczuciem i inteligencyą muzyczną łączy technikę doskonałą i daleko posuniętą, przejrzystość i wytworną deklamacyę. Powyższe zalety gry uwydatniające się u wszystkich zresztą uczniów i uczennic tak znakomitego i troskliwego pedagoga jak dyr. Żeleński w grze p. Spławińskiej występują najwyraźniej.

W partyi fortepianowej St. Saensa zadziwiła nas śmiałem traktowaniem szerokich frazesów, pewnością uderzenia i doskonałem trzymaniem taktu i tempa, które w tym utworze nie łatwemi są do uchwycenia. Wykonaniem zaś „Kreislerianów" Schumann (Nr. 1, 2 i 5) wykazała zaletę samodzielności myślenia i interpretowania, gdyż całość traktowaną była spokojnie z szczerem uczuciem, doskonałem zrozumieniem, nie mówiąc o wykonaniu części technicznej. P. Spławińska należy do rzędu tych uczennic swego mistrza, które zdołały przejąć od niego zapał i temperament, będący jedną z podstaw prawdziwego artyzmu.

Trzeci niemniej od poprzednich zajmującym ustępem programu był Koncert skrzypcowy Mendelssohna, odegrany przez p. Wł. Henocha, utalentowanego tutejszego skrzypka, znanego z licznych na wieczorach Tow. występów. O artystycznych zaletach wyrobionej gry p. Henocha niejednokrotnie mieliśmy sposobność wzmiankować. O wczorajszem wykonaniu powiedzieć możemy, że utwierdziło ono nas tylko w przekonaniu, że p. H. wznosi się na wyżyny szlachetnego artyzmu i najpiękniejszą ma przed sobą przyszłość. Koncert traktowany z werwą i zapałem, subtelnem uczuciem, nadzwyczajną czystością i polotem artystycznym, spotykanym u wyrobionych już wirtuozów skrzypcowych, wypadł doskonale i był prawdziwą ozdobą wieczoru.

W miejsce zapowiedzianego występu śpiewaczki p. Wolskiej, która z niewiadomych powodów nie przybyła do Krakowa, odśpiewał uczeń p. Galla p. Nowak, barytonista, „Kawatinę z Purytanów" i „Medoję" Gounoda — oba utwory poprawnie i starannie. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat"** Nr. 10. Tytułowa winieta Cz. Jankowskiego: „Światło w ruinach", dokończenie ślicznej nowelli E. Orzeszkowej z ilustracyami P. Merwartha. „Targ w małem miasteczku" rysunek Tad. Rybkowskiego. Piękny wiersz oryginalny Miriama „W snach" i tegoż tłómaczenie czeskich lirycznych poezyj Jul. Zeyera. Oktawiusz Feuillet, studyum krytyczne J. Choińskiego (z portretem). O pracach komisyi fizyograficznej krak. akad. umiej. przez Tad. Wiśniowskiego. Studyum krytyczne H. Bognskiego o „Żeglarzu" Mickiewicza. O M. Maeterlinek przez Z. Przesmyckiego. Ozdobą zeszytu byłaby reprodukcya obrazu Aleks. Gierymskiego: „Plac Maksymiliana w Monachium", który na wystawie monachijskiej uzyskał złoty medal, reprodukcya jednak podana nie zadowolni wybredniejszych wymagań. W kronice zajmujące zapiski literackie. Trzy dodatki dołączone do zeszytu.

— **„Myśl"**, nowe pismo, poświęcone literaturze, poczęło wychodzić w Krakowie. Numer pierwszy tego pisma zawiera słowo wstępne, od redakcyi i szereg artykułów pióra pp. J. K. Ehrenberga, Józefa Blizińskiego, A. Piotrowskiego, K. Lewandowskiego, Adama Dobrowolskiego, J. Galla i innych.

— **„Przeszłość i przyszłość".** Pod tym tytułem skomponował obraz fotodrukowy i wydał go w Norymberdze p. Ed. Żukowicz, żołnierz i wychodźca z r. 1863. Jestto karta pamiątkowa, zawierająca obok wizerunków ludzi zasłużonych, kilka widoków historycznych i figur alegorycznych, uzmysławiających różne klęski nasze i nadzieje z epoki porozbiorowej. Główna część obrazu przedstawia zwiastowanie wolności Polski w alegoryi wysnutej z walk i podań historycznych, ostatniej doby dziejowej. Cena obrazu wynosi 4 marki, wykonanym zaś jest w druku świetlanym formatu 50/47 cm.

Autor zaleca go dla ludu miejskiego, a zwłaszcza wiejskiego, który nie mając większego wykształcenia, może się z tego obrazu „prędzej o niektórych wydarzeniach poinformować i w pamięci zatrzymać", zresztą zaś mniema p. Żukowicz, że „obrazek ten musi się każdemu Polakowi podobać".

Dział ekonomiczny.

Lwów, 15 maja. (*Koresp. Nowej Reformy*). Półtoramilionowa czteroprocentowa pożyczka krajowa z roku 1891 została dziś zrelizowana. Bank krajowy objął dziś cały zapas nowych zapisów dłużnych krajowych, w sztukach po 100 złr. — 500 złr. — 1.000 złr. i 5.000 złr. i wypłacił za to, licząc po 90 złr. 5 ct. za sto, sumę złr. 1,350.750 złr. — tudzież bonifikacyę procentu za 1½ miesiąca, kupony bowiem opiewają na czas od 1 maja. Po pokryciu bieżącego długu kasy krajowej w Banku krajowym, który to dług wynosił z początkiem roku około miliona złr., a spadł w kwietniu do 750.000 złr. i był oprocentowany po 4%, zaś od 15 kwietnia po 5% — pozostała jeszcze w Banku krajowym na 3%wym rachunku bieżącym na rzecz kasy krajowej kwota przeszło 600.000 złr., która powinna wystarczyć na pokrycie niedoborów tych miesięcy, w których dochody z podatków są mniejsze od bieżących wydatków (maj do września). Dowiadujemy się, że nowa pożyczka krajowa znalazła chętnych odbiorców a spółka, która ją objęła nie ma najmniejszej trudności w umieszczeniu tego papieru. Wydział krajowy poczynił już dawniej starania o wyrobienie dla zapisów dłużnych tej pożyczki prawa pupilarnego bezpieczeństwa, kotowania na giełdzie i lombardowania w banku austro-węgierskiem, a nie ma powodu do powątpiewania, iż rząd się na to zgodzi.

Równocześnie została skarbowi państwa wypłacona reszta długu funduszów indemnizacyjnych za rok 1890. Wiadomo, że na rok 1890 nie był dodatek indemnizacyjny wymierzony w tej wysokości, jaka była potrzebną, ażeby pokryć cały wydatek po obniżeniu subwencyi rządowej o złr. 200.000 rocznie. Skutkiem tego w ustawie ugodowej orzeczono, iż co skarb państwa nadpłaci po nad subwencyę ugodową, będzie zaliczonem jako 5% zaliczka. Namiestnictwo, jako dyrekcya funduszów indemnizacyjnych korzystało w roku 1890 z tej pożyczki do wysokości 85.000 złr. Wydział krajowy objąwszy fundusze indemnizacyjne i mając obecnie rozporządzalny kapitał pożyczkowy po 4% imiennie, a 4·44% realnie, uznał za stosowne wyżej oprocentowany, bo 5% dług do skarbu państwa spłacić. Mógł to tem snadniej uczynić, że kasa indemnizacyjna jest dostatecznie zaopatrzona, a wielka wypłata majowa (kupon majowy i obligacye wylosowane w listopadzie) uskutecznia się bez najmniejszej trudności. Od 1 maja do dziś wypłacono już około złr. 1,600.000, a zapas na dalsze wypłaty najzupełniej wystarcza. Dzisiaj też odbywa się w Wiedniu odbiór ksiąg kredytowych funduszów indemnizacyjnych, przez delegowanych do tego dwóch urzędników Wydziału krajowego.

Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że z dniem 1 czerwca br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Porąbce Uszewskiej (pow. Brzesko), który trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Rzeczony urząd pocztowy utrzymywać będzie związek z urzędem pocztowym w Brzesku. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Porąbce Uszewskiej będą należały gminy i obszary dworskie: Doły, Łoniowa, Niedźwiedza i Porąbka Uszewska, gminy Jaworsko i Łysa Góra, wreszcie obszary dworskie Biesiadki i Zerków.

Konferencya w sprawie handlu nierogacizną odbyła się 12 b. m. w Wiedniu. Wzięli w niej udział posłowie: Kopyciński, Czecz, Rutowski, Borkowski, Gniewosz Władysław i Struszkiewicz. Wypracowano *memorandum*, które zostanie przedłożone ministrowi Taaffemu. *Memorandum* ma zawierać następujące uchwały:

1) Ażeby jarmark na nierogaciznę galicyjską odbywał się w Wiedniu we wtorki i czwartki, a nie jak dotąd w piątki. Gdy bowiem dawniej z Galicyi sprzedawano tygodniowo 8.000 świń, a z Węgier mało co, dzisiaj Galicya dostarcza zaledwo 2.000 świń na targ i tych sprzedać w piątek nie może, a Węgrzy sprzedają, mając dwa dni targowe, po 10.000. Nadto galicyjscy kupcy z powodu targu w piątek tracą na każdej sztuce po 4 złr., w porównaniu z trzodą węgierską.

2) Ażeby dopuszczono trzodę galicyjską na targowicę generalną wspólną i do krytej Markthali. Prawo to przysługuje bukowińskim hodowcom świń na równi z hodowcami węgierskimi i serbskimi, a tylko galicyjski towar jest od tego wykluczony.

3) Domagać się, ażeby gmina wiedeńska za karmę świń nie pobierała 20% od ceny kupna, ale tylko 10%. Bajońskie sumy pobiera gmina, chociaż tak złą karmę daje. Nadto, ażeby *„Fleischkassa"*, będąca pod zarządem *„Depositen Bank"*, nie pobierała od ceny sprzedaży tygodniowo ½%, co czyni rocznie 24%, ale aby pobierała tylko ⅓%.

4) Ażeby w Pradze i innych miastach został otwarty targ publiczny, a nie jak dzisiaj się dzieje na „zamówienie" (*Bestellung*), przez co na znaczne straty sprzedający są narażeni.

Uchwalono wreszcie postarać się, ażeby, gdyby Tarnów się spóźnił, otworzono w Krakowie, Podgórzu, albo Oświęcimiu publiczny jarmark, na któryby kupcy zagraniczni zjeżdżali.

Rzeszowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe wydało sprawozdanie za rok 1890. Jest to jedno z najlepszych Towarzystw okręgowych i może służyć za wzór innym, a w szczególności tym, które albo wcale nic nie robią, albo tak mało, że nie można się doszukać tętna ich życia.

Sekcya rolna liczyła członków 29, chodowlana 26, ogrodniczo-sadownicza 18, a handlowo-przemysłowa 14 członków. W ciągu ubiegłego roku załatwiło Towarzystwo 935 spraw w porozumieniu lub zależności bądź od Wydziału krajowego, bądź od władz rządowych, bądź od komitetu centralnego itd. Sekcya rolna pośredniczyła w zakupnie nasion i urządziła w lecie wystawę nasion, ziemiopłodów i jarzyn. Obesłanie wystawy było bardzo obfite.

Sekcya chowu i inwentarza i sekcya ogrodniczo-sadownicza zamieszczają także obszerne sprawozdanie ze swych czynności, dokonanych w ciągu roku.

Wygaśnięcie zarazy pyskowej i racicowej. Namiestnictwo gal. zezwoliło po wygaśnięciu zarazy pyskowej i racicowej w Bochni pow. bocheńskiego, Morszynie pow. stryjskiego, w Bobowej pow. grybowskiego, w Chodczowie i Bortnikach pow. bobreckiego ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyach kolei w Bochni, Grybowie, Chodorowie, Bortnikach, tudzież w Morszynie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·4 mm	730·5 mm	730·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,2	+13°,2	+12°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	W 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	91%	88%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Uwagi: Stan barometru wciąż jeszcze bardzo niski; po wczorajszej burzy nastąpił dosyć obfity deszcz z przerwami i niższa temperatura powietrza.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Praga, 16 maja. Zjazd gości na wystawę ogromny. Przyczynia się do tego uroczystość św. Jana Nepomucena. Wczoraj wieczór całe miasto było wspaniale oświetlone. Wczoraj przywiózł osobny pociąg kolejowy dwustu uczestników na kongres studentów słowiańskich, który dziś został otwarty. Między uczestnikami są także Polacy i Rusini. Na dworcu kolejowym odbyło się pełne zapału powitanie przez tutejszych studentów i Sokołów. Pochód przez miasto odbył się wśród powszechnych, grzmiących okrzyków: „Slava". Gdy pochód był pod gmachem klubu niemieckiego, słychać było pojedyncze okrzyki: *pereat*, co wywołało oburzenie. Wieczór była na ostrowie Sofijskim wielka zabawa.

Równocześnie z kongresem studentów słowiańskich rozpoczyna się dziś kongres międzynarodowy cyklistów, na który i Warszawa przysłała swoich reprezentantów.

Wczoraj wieczór w obu teatrach narodowych przedstawiono Smetany narodową operę „Libusę".

Arcyksiążę Karol Ludwik odjedzie z Pragi dopiero w Poniedziałek wieczór, a w południe będzie obecnym na uroczystem otwarciu czeskiej akademi umiejętności.

Z powodu pomyślnego powodzenia wystawy powszechnej panuje zapał w całym narodzie. Pogoda piękna. (*G. Smólski*).

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 maja. Na posiedzeniu Izby panów odczytał prezydent pismo Taaffego, że cesarz przyjął z zadowoleniem adres Izby panów. Oświadczenie to przyjęto z głębokiem uszanowaniem do wiadomości.

Ustawę, dotyczącą uzupełnienia §§. 17 i 52 ustawy wojskowej, przydzielono komisyi politycznej.

Przy pierwszem czytaniu projektu do ustawy o przedłużeniu jednorazowego terminu wypowiedzenia układu handlowego między Austryą i Włochami, postawiono wniosek, aby projekt ten przydzielić osobnej, wybrać się mającej komisyi dla układów państwowych, złożonej z 9 członków. Wniosek ten został przyjęty.

Wiedeń, 16 maja. Dzisiaj przed południem odbyło się otwarcie wystawy afrykańskiej Holluba w rotundzie. Taaffe w imieniu nieobecnego protektora wystawy, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda otworzył wystawę w obecności ministra Schoenborna, namiestnika i licznej publiczności.

Praga, 16 maja. Na wczorajszem uroczystem przedstawieniu w czeskim teatrze narodowym obecni byli minister Prażak, namiestnik, wielu przedstawicieli wyższej szlachty czeskiej i wielu posłów. Żywy obraz, przedstawiający apoteozę wystawy pod protektoratem cesarza, wywołał gorące objawy lojalności.

Praga, 16 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjął wczoraj namiestnika, marszałka kraju, księcia Oettingen Wallensteina, deputacyę Czerwonego Krzyża i prezydyum akademii umiejętności. Temu ostatniemu użyczył arcyksiążę szczególnie łaskawego przyjęcia i zapowiedział, że arcyksiężna będzie w poniedziałek na uroczystości otwarcia akademii.

Podczas przyjęcia burmistrza Szolca odezwał się arcyksiążę z bezwzględnem uznaniem o wystawie, a zarazem wyraził nadzieję, że wystawa się powiedzie jak najlepiej i mówił, że głęboko wzruszonym się czuje wobec wszystkich tych objawów lojalności, które poda do wiadomości cesarza; zaś na zapytanie burmistrza, czy wolno te słowa podać do publicznej wiadomości, odrzekł arcyksiążę, że owszem sam do tego przywiązuje wielką wagę.

Paryż, 16 maja. Jak mówią, tutejsi przedstawiciele chilijskiej partyi kongresu zwrócili się do rządu angielskiego z prośbą, aby nie pozwolił wydawać dział Armstronga, obstalowanych w Anglii z polecenia Balmacedy. W przeciwnym razie kongres po ukończeniu wojny musiałby wystąpić z reklamacyą przeciwko Anglii, jak również przeciwko Francyi, jeśli rząd francuski pozwoli wydać obstalowane przez Balmacedę krzyżowce.

Paryż, 16 maja. Import do Francyi w ciągu kwietnia b. r. wynosi 433 miliony franków, podczas gdy w przeszłym roku w tym samym miesiącu wynosił 346 milionów. Z kwoty tej 23,780.000 fr. przypada na dowóz surowego materyału (w przeszłym roku 163 miliony). Dowóz zboża wynosi o 14 milionów więcej niż w przeszłym roku. Eksport wynosi za kwiecień 322 miliony, podczas gdy w przeszłym roku 342 miliony.

Lizbona, 16 maja. Gabinet podał się do dymisyi. Słychać, że San-Januario obejmie przewodnictwo ministerstwa koalicyjnego z postępowców i konserwatystów. Powodem dymisyi całego gabinetu i zmiany polityki jest upieranie się ministra skarbu przy swej dymisyi.

Lizbona, 16 maja. Według późniejszych wiadomości, w skład nowego gabinetu mają wejść: San-Januario, jako prezes gabinetu i minister wojny, Mores Carvalho obejmie finanse, a Macedo sprawy zagraniczne.

Bruksela, 16 maja. Strejk w tutejszych zakładach gazowych uważać można za ukończony.

Abazia, 16 maja. Arcyksiężna Marya Józefa wyjechała stąd po 4 i pół miesięcznej kuracyi kąpielowej.

Bruksela, 16 maja. Strejkujący robotnicy odbyli wczoraj wieczór kilka meetingów, poczem liczne garstki robotników przeciągały przez miasto i zgromadziły się razem na placu giełdy i w sąsiednich ulicach. Policya rozpędziła tłum, zresztą żadnych zajść nie było.

Londyn, 16 maja. Dziennik urzędowy ogłosił dekret o protektoracie Anglii nad krajem położonym nad jeziorem Nyansa.

Izba niższa odroczyła się do 21 bm.

Londyn, 16 maja. Influenza wzmaga się. Zachorowało 87 członków parlamentu. Malarz Edwin Long umarł na zapalenie płuc po influenzy.

Stockholm, 16 maja. Międzynarodowy zjazd gimnastyczny został otwarty uroczyście w obecności króla, książąt i ciała dyplomatycznego — przez następcę tronu jako prezydenta zjazdu.

Petersburg, 16 maja. Ambasador Szuwałow, serbski minister Vuics i pułkownik Djurics odjechali wczoraj. Dwom ostatnim przyznano ordery. Minister czarnogórski Petrowics odznaczony został, jak głoszą, orderem Aleksandra Newskiego.

Ateny, 16 maja. Dziennik urzędowy donosi, że na trzech głównych ulicach w dzielnicy żydowskiej sklepy żydowskie zostały otwarte bez wszelkiej przeszkody. Władza spodziewa się, że wkrótce wróci spokój. Na wyspę Korfu wysłano kompanię inżynierską.

Bukareszt, 16 maja. Izba poselska zakończyła sprawdzanie wyborów, wybrała swoim prezydentem kandydata rządowego pułkownika Rosnovanę 97 głosami i odroczyła się do 19 maja.

Bukareszt, 16 maja. Umarł były prezes ministrów Jan Bratiano.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	75
Zjednoczony dług w srebrze	91	70
Austryacka renta złota	110	25
5% austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	297	—
Londyn	118	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	87½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

JJ. EE. ks. biskupom, przewielebnej kapitule i duchowieństwu, dostojnikom świeckim mieszkańcom Krakowa i wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie i żalu po świętej pamięci ks. biskupie Adamie Stanisławie Krasińskim, składa wyrazy wdzięczności w imieniu całej rodziny zmarłego *Stanisław Turski.*
(1262)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się u zarządu.

Kraków, dnia 16/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	137 75	139 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 25
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	104 50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 40	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 75	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 40	98 40
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	99 60	100 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 75	109 35
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 65	101 45
4½% „ „	98 30	99 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 15/5.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	308 —	311 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 90	99 60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 30	96 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 85	105 55
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 50	94 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 15/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 10	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	96 50	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 85	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 60	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 40	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 65	— —

Wiedeń, dnia 15/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 75	91 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 80	92 —
4% „ „ złota za złr. 100	110 25	110 45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 10	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 —	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 50	148 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182 50	183 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 15	101 35
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137 25	138 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129 —	129 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 75	94 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 30	92 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	96 50	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 40	185 40
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr	158 30	158 80
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	113 —	114 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	299 50	300 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343 50	344 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr	213 75	214 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	998 —	1000 —
12·—	Unionbank na 100 złr	237 25	237 75
117·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr	2830	2840 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	217 —	218 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	243 —	244 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym można być można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 71 0

1891 Praga

Powszechna WYSTAWA KRAJOWA

na pamiątkę jubileuszu pierwszej przemysłowej wystawy w r. 1791 w Pradze

pod protektoratem

Jego ces. i król. Mości cesarza Franciszka Józefa I.

od 15 maja do października 1891. 799 5 12

Sztuki, nauki, przemysł, ziemiopłody, wynalazki, wystawy tegoczesne, wodotryski iluminowane, zjazdy, loterye i t. p.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

oraz 1218 2 8

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.

Czyste powietrze, zupełnie wolne od miazmów, jest pierwszą koniecznością do utrzymania zdrowia, jakoteż do powrotu takowego w razie choroby.

We wszystkich państwach patentowane higieniczne

hermetycznie się zamykające aparaty klosetowe

jako to

klosety, wychodki pokojowe, pots de chambre

(patent Siemeng-Guttmann)

są uznane przez pierwsze medyczne powagi Europy jako dotychczas najlepszy system do utrzymania powietrza wolnem od miazmów.

Słupek klosetowy, wytapet., 22 złr.

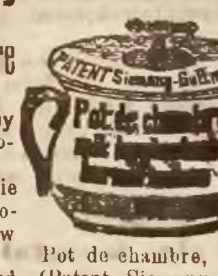

Pot de chambre, 5 złr (Patent Siemeng-Guttmann. Pot de chambre z higien.-hermet. przykrywką do zamknięcia

Takowe zostały premiowane w krótkim czasie trzema wysokiemi odznaczeniami na międzynarodowych higienicznych kongresach i zaprowadzone w wielu zakładach leczniczych.

W żadnym pokoju dla chorych, jakoteż w dziecinnym i sypialnym pokoju nie powinno brakować tych naczyń, zaopatrzonych w higieniczne i hermetyczne zamknięcia.

Niejednej chorobie zapobiegnie się przez troskliwe utrzymywanie powietrza w czystości i o **wiele prędzej chory do zdrowia** powróci, jeżeli się staramy, aby powietrze, którem tenże oddecha, wolne było od miazmów.

Klosety pokojowe, trwale elegancko wykonane, zupełne, wraz z patentowanem higienicznem hermetycznem zamknięciem, po **złr. 25, 30, 35.**

Siedzenia klosetowe do wychodków, politurowane, z higieczno hermetycznie zamykającą się przykrywką, **11 złr.**

Takie same z naczyniem klosetowem 15 złr

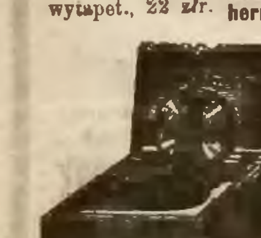

Kloset 30 złr.

Fotel kloset. 70 złr.

Pots de chambre (nocniki) z porcelany lub blachy emaliowanej, wraz z higieniczno-hermetycznie zamykającą się przykrywką, w pięciu wielkościach po **złr. 3.50, 4, 5, 5 50, 6.**

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie, wysyłka za pobraniem. Na listowne zapytania i zamówienia natychmiast się odpowiada. Zakłady, komisye kuracyjne i odsprzedający otrzymują rabat. **Główny skład** u 22 25 25

L. Guttmanna, właściciela przywilei, Wien,

Stadt, Bäckerstrasse, 1, 2. Stock,

Także we wszystkich większych składach naczyń domowych i kuchennych po cenach oryginal.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 852 6-0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań zniżone 2o5%.

KĄPIELE KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę. **Otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października.** 36 do 25° R. ciepłe kąpiele znane z nadzwyczajnej siły leczenia w gośćcu, reumatyzmie, w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach, itd. Zakład posiada kąpiele basenowe, parówki, do nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektrykę. Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym mieszkania, restauracye ze salonami obiadowemi, kawiarniamemi i bilardowemi. salon leczniczy muzyka, bibiloteka itd. Ceny przystępne wedle taryfy. Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest. Począwszy od dnia 1 maja kursuje omnibus dla wszystkich pociągów stacyi Zabok-Krapina-Töplitz. Cena od osoby 80 ct. Od stacyi kolei południowej Pöltschach kursuje codziennie omnibus pocztowy po nadejściu wiedeńskiego pociągu o godzinie $9^1/_2$ rano, cena jazdy od osoby 3 złr. Bliższych wiadomości udzieli **dyrekcya** i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingierl** tamże i współwłaściciel **p. Jakób Badl w Wiedniu,** Neubau Schottenhofgasse Nr. 3. **Broszury o kąpielach** są do nabycia **w księgarniach, a prospekta w Dyrekcyi.**

Krapina-Töplitz, w kwietniu 1891 roku. 925 4 5

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 4 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

---

pierwszy i jedynie prawdziwy skoncentrowany słodowy ekstrakt Jana Hoffa.

Jedyny środek dla suchotników, przeciw astmie, w chorobach szyi i gardła, w nerwowym kaszlu, w kokluszu, w chronicznych katarach, skrofułach, szczególniej dla osób nielubiących lub nieznoszących piwa.

Przez 43 lat istnienia odznaczony 76 razy przez cesarzy, królów, książąt itp., co może stanowić rękojmię dla używających, że jest to środek jedyny i rzeczywiście uzdrawiający, znakomity i powszechnie używany.

Ulubiony napój książąt. 43 lat istnienia. **Codziennie podziękowania od uleczonych pacyentów.**

Pierwsza i jedynie prawdziwa uzdrawiająca i wzmacniająca siły

słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa.

Uzdrawiająca i wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe, pomaga w niedokrwistości, wycieńczeniu, osłabieniu, braku apetytu i snu.

W ciągu 43 letniego istnienia fabryki 76 razy wyszczególniona była przez cesarzy, królów, książąt itp. jest pewną rękojmią dla konsumentów co do leczniczych własności, doskonałości i powszechnego użytku.

Choroby w tym czasie panujące:

jak kaszel, katar, zapalenie błony śluzowej, boleści żołądka, suchoty płucne, uwiąd, niedokrwistości, skrofuły i słabości kobiece itp. potrzebują skutecznych środków, któremi są od 43 lat chlubnie znane fabrykaty **Jana Hoffa,** a mianowicie: słodowy ekstrakt, piwo zdrowia, słodowa czekolada zdrowia, i słodowe cukierki piersiowe.

Do pana Jana Hoffa

jedynego wynalazcy preparatów, zwanych od jego nazwiska słodowemi, cudownie leczącemi preparatami **Jana Hoffa**, królewskiego radcy komisyi, posiadacza austryackiego złotego krzyża zasługi z koroną i 76 innych wyższych odznaczeń, kawalera wysokich orderów i nadwornego dostawcy bardzo wielu panujących domów europejskich, mieszkającego **w Berlinie, w Wiedniu, śródmieście, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Skuteczne działanie tych środków daje tak dosadną pewność uzdrowienia, że najpoważniejsi lekarze polecają ich używanie w wszelkich możliwych słabościach. Podczas gdy zazwyczaj chory coraz bardziej słabnie i coraz gorzej trawi, to, używając słodowego ekstraktu Jana Hoffa, zyskuje siły, przytem łatwo go trawi, gdyż słodowa czekolada działa pożytecznie wzmacniająco i ożywczo dla organizmu. Odczyszcza ona i odświeża krew, a nietylko utrzymuje chorego przy zdrowiu, ale zapobiega powracającym napadom szkodliwym.

Herzberg 18 października. Ponieważ cierpię na astmę i dolegliwości brzucha, na którą to słabość zalecają powszechnie pańskie słodowe preparaty, a szczególniej **skoncentrowany, słodowy ekstrakt,** i usuwające kaszel zaflegmiony **piersiowe cukierki słodowe,** zamawiam sobie niniejszem te uzdrawiające środki. *A. Ermel.*

Berlin. Cierpiąc od lat wielu na żołądek, niezdolny już prawie do trawienia, nakłoniony zostałem licznemi wiadomościami o wyleczeniu tylko wskutek używania **słodowego ekstraktu piwa zdrowia** Jana Hoffa, użyć także tego środka, jako ostatnie remedium i radośnie konstatuję, że w krótkim czasie stan mego zdrowia znacznie się polepszył. — Dzięki bowiem temu niezrównanemu słodowemu ekstraktowi piwa Hoffa powróciłem do zdrowia i mogę trawić wszystkie potrawy.

Nauen, maszynista, Auguststrasse 21.

Zehden. Pański **słodowy czekoladowy proszek** dla niemowląt przydał mi się wybornie także w mojej rodzinie i dlatego też proszę znowu o przysłanie mi tegoż. *O. Grosse.*

Mügitz. Pański **słodowy czekoladowy proszek** za chował moje słabowite dziecko przy życiu; czuje się ono bowiem teraz znacznie lepiej, niż przedtem i zażywa go chętnie (powtórne zamówienie). *S. Grätzer.*

Grünhagen. Wprawdzie działanie pańskich wybornych preparatów, szczególniej **piwa słod. i czekolady słodowej** w wielu cierpieniach, jest powszechnie znane, przecież muszę dodać, że te znakomite uzdrawiające preparaty, usunęły także boleść żołądka. Brak apetytu zniknął, a powróciła strawność **Piersiowe cukierki słodowe** zaś usunęły mi zupełnie kaszel. *Grunewald,* właściciel dóbr.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem i fałszowaniu, przestroga P. T. Publiczności dla własnego bezpieczeństwa przy zakupnie.

Trzeba się strzedz przed oszustwami, to jest bezwartościowemi naśladownictwami i uważać na oryginalną markę ochronną (podobizna i podpis wynalazcy Jana Hoffa), która musi się znajdować na wszystkich etykietach prawdziwych preparatów Jana Hoffa. Przez lat 43 używanie tych preparatów zdrowia i odżywiania. okazało tak zbawienne skutki, w odzyskaniu i utrzymaniu zdrowia jakiem pochlubić się nie może żaden środek leczniczy, na którą to okoliczność tak chory, jak i lekarze raczą zwrócić uwagę.

CENY słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia,** ze skrzynką i butelkami; 6 butelek złr. 3.88, 13 butelek złr. 7.26, 28 butelek złr. 14.60, 58 butelek złr. 29.10, $^1/_2$ kilo **słodowej czekolady** I. 2 40 II 1. 60, III. 1 złr. Przy większych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 cnt. (także $^1/_2$ i $^1/_4$ woreczka) **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 złr. **Skoncentr. ekstrakt słodowy** 1 flaszka złr. 1.12 i 70 cnt. **Gotowa słod. kąpiel** 80 ct.

Telefonu Nr 292, który jest połączony także z innemi liniami.

Można dostać we wszystkich aptekach, drogueryach i większych renomowanych handlach. Poniżej 2 złr. nie wysyła się obstalunków.

Pierwsze i jedynie prawdziwe

słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa.

Najlepszy napój przynoszący ulgę i podtrzymujący zdrowie, używany w chorobach chronicznych dla osłabionych i cierpiących na żołądek, suchotników, w wycieńczeniu, niedokrwistości, skrofułach i słabościach kobiecych.

Przez lat 43 istnienia tego wyrobu. 76 razy wyszczególnione przez cesarzy, królów. książąt itp co może stanowić dostateczną gwarancyę dla używających, iż jest to środek rzeczywiście wzmacniający, niezrównany, a więc nader pożyteczny,

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara: J. Wiśniewskiego:** droguera: w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.** 542 6 12

Pierwsze jedynie prawdziwe i usuwające flegmę piersiowe słodowe cukierki Jana Hoffa.

Prawdziwe tylko w błękitnym papierze. Usuwają flegmę i odwilżają. Jedyne i niezrównane przeciw kaszlowi, wysuszeniu, w objawach piersiowych, przeciw zaziębieniu i w chorobach narządów oddech.

Przez 43 lat istnienia odznaczone 76 razy przez cesarzy, królów, książąt itp., co może stanowić rękojmię dla używających, że jest to środek jedynie i rzeczywiście uzdrawiający, znakomity i powszechnie pożyteczny.

Setki tysięcy ludzi, którzy utracili już nadzieję odzyskania zdrowia, odzyskali takowe, a tylko przez używanie preparatów słodowych Jana Hoffa.

Polecam Szanownym Panom Rolnikom między innemi maszynami także z fabryki

Massaya Mfg. Co. w Kanadzie

nowe, lekkie, silne, niezrównane **Wiązałki** po złr. 680, **Żniwiarki** po złr. 330, **Kosiarki parokonne** po złr. 230, **jednokonne** po złr. 205, **Grabiarki** po złr. 90, bez koziołka po złr. 60. Wyroby powyższe otrzymały kilkanaście złotych medali na wystawach światowych, nadto najwyższe odznaczenie, jakiego dotąd żaden fabrykant nie dostał, i to w Paryżu w roku 1889 **Grand Objet de Art,** wartości 2000 franków.

O wczesne zamówienia upraszam, z szacunkiem

J. B. Prüwer,

599 6 6 **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 32.**

Osoba inteligentna

z dobrego domu, w średnim wieku, znajdzie gościnne przyjęcie w domu obywatelskiem na czas wakacyj, a może i dłużej.

O dokładny adres uprasza się pod lit. **L. L.** poste rest. **Ropczyce.** 1229 2 2

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. Najsilniejsze z natury ciepłe źródła siarczane austro-węgierskiej monarchii z temperaturą 28 do 32° R. Stacya kolei **Tepla-Trencsin-Teplitz** austr.-węg. Tow. kolei państwowych. **Z Krakowa** przez **Bogumin - Sillein** 9 godzin drogi.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

854 6 8

Wskazane w przypadkach gośćca, reumatyzmu, paraliżu, newralgii, ischias, chronicznych chorobach skórnych, psuciu i próchnieniu kości itd. W maju i wrześniu po 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i illustrowane prospekty wysyła bezpłatnie **Dyrekcya kąpielowa.**

Na wiosnę.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca

hamaki szpagatowe wiązane po 3 złr., hamaki szpagatowe bez guzów po 4 złr. 50 cent. za sztukę,

tudzież **przybory potrzebne do gimnastyki na wolnem powietrzu.**

Dyrekcya. 1033 3 3

ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Dr. Jan Malec

adwokat w Andrychowie

poszukuje

kandydata adwokackiego początkującego.

Pierwszeństwo mają ci, którzy odbyli praktykę sądową. 1217 2 2

Z powodu wyjazdu są do sprzedania 1222 2 3

MEBLE.

Wiadomość: **ul. Zielona, L. 1, I piętro.**

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1007 4 10

Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Właśnie wyszedł z druku

szósty zeszyt

dzieła Sozańskiego

Wykład polit. geografii, rządu i administracyi dawnej Polski.

Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich. Główny skład u Gebethnera w Krakowie. **Cena 80 cent.** 1195 2 2

Jeszcze wyjdą dwa lub trzy zeszyty.

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie jak lat ubiegłych 1174 3 4

w Krynicy.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie z dnia 27 marca 1891, L. 11024, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytacyę na **sprzedaż realności „Karczma" w Krowodrzy położonej, wraz z gruntem do niej należącym.**

Licytacya odbędzie się w **dniu 27 maja 1891 w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 11 do 12 w południe,** za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya mają być w wysokości 160 złr. osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi zawarte są w warunkach licytacyjnych które codziennie w biurze Zarządu szpitala św. Łazarza od godziny 8 rano do 2 z południa odczytać można. 1148 3 3

Kraków, 27 kwietnia 1891 r.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Zakład inhalacyjny jodłowy i solankowy

Dra Michała Janechy

spadkobierców

w Szczawnicy

pod kierownictwem lekarskiem

Dra Lesława Gluzińskiego

będzie otwarty dla użytku P. T. Publiczności 1150 2 5

od dnia 10 czerwca do 10 września.

Juliusz Kantowski.

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem

Dr. Franciszek Smolka,

Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter!

Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.

Z szacunkiem

Józef Holubars wł. r.

Biały Kamień, 22 października 1890 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.

Z szacunkiem

Józef Riedl, c. k. poczmistrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii z B. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go żądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i zagranicą. 586 5 20

Z wysokim szacunkiem

G. Hofstätter

hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

Gmina miasta Krakowa ma do wynajęcia każdego czasu

Sklep pod L. 27

w Sukiennicach od strony ulicy Szewskiej.

Bliższych wiadomości udzieli Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych od 11 rano do 2 popołudniu. 1205 2 3

Praktykant

potrzebny do 1206 3 3

cukierni A. Iseppi w Wadowicach.

W 100-letnią rocznicę
Konstytucyi 3-go Maja.

Obrona spotwarzonego narodu.

Tom III. (Do 400 stronic.)

St. Buszczyńskiego.

Treść: Następstwa zasad historycznej Szkoły krakowskiej. — (Dosłowne wyjątki z dzieł, rozpraw i mów nowożytnych historyków, tudzież z książek elementarnych. **Krytyczny ich rozbiór). Sejm czteroletni i ustawa 3-go Maja** sponiewierane przez ks. Kalinkę. (**Dosłowne z jego dzieła wyjątki.**) **Dzisiejsze zadanie nasze.**

Główny skład w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, tudzież w Drukarni Związkowej w Krakowie. 859 5 6

Ponieważ z rozsprzedanych dotąd egzemplarzy wrócił się koszt nakładu za tom III wyżej wymienionego dzieła, możemy więc ten tom sprzedawać **po zniżonej cenie,** a mianowicie po **1 złr. 50 ct. za egzemplarz.**

Nakładcy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrządku odprowadzenia zwłok na cmentarz ś. p. ojca naszego **Karola Danka**, składamy serdeczne dzięki. 1271 1

Antonina. Henryk. Rudolf.

Nauczycielka, Francuzka,

wychowanka Hôtel Lambert, posiadająca język angielski i muzykę, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, ul. Franciszkańska, I.** 1265 1 2

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

1239 1 6

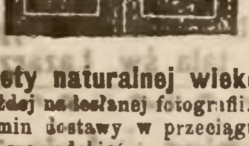

Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Piekarnia

z całem urządzeniem, w ruchu będąca, oraz 1250 1 3

Dom III-piętrowy

przy ulicy Siennej, L. 3, razem do sprzedania.

Wiadomość u właściciela tamże.

Realność w Krynicy

blisko Zakładu kąpielowego, **do sprzedania, lub wydzierżawienia,** lub też **pokoje pojedynczo do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Szewska, 4. I p., pod lit. **M. B.** 1224 1 10

Szczawnica, Zakopane.

Józef Fabian Słowik

z Szepes-Ófalu (Węgry)

mając **Filie**

w Szczawnicy na Miedzinsiu, w Zakopanem na **Krupówkach**

poleca P. T. Publiczności swój Handel hurtowy i detaliczny

win węgierskich

założony w roku 1852 i

Bryndzę karpacką

prawdziwą owczą, własnego wyrobu,

Handel towarów korzennych i mięszanych, cognaków, likierów krajowych i zagranicznych i różnych ręcznych wyrobów węgierskich. 1257 1 5

Ukończony uczeń Seminaryum nauczycielskiego

znajdzie zaraz umieszczenie.

Wiadomości udzieli **c. k. notaryusz w Żabnie.** 1260 1

Malinowy sok

3 złr. 5 kilo franco z naczyniem, **sprzedaje Żymirski, aptekarz w Lubaczowie.**

1258 1 3

Dobra

pod Krakowem

około 400 morgów obszaru do sprzedania.

Można także nabyć **pojedyncze parcele gruntowe** do tych dóbr należące. 1264 1 3

Bliższa wiadomość w **Biurze adwokata Dra Michała Iehheisera w Krakowie, ulica Bracka, L. 11.**

Kupna lasów

dębowych i sosnowych, zdatnych na eksport, **poszukuje za gotówkę w każdym obszarze F. A. Drwęski w Poznaniu.** 1267 1 4

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszedł obraz, przedstawiający

Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 21×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 8 0

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM.

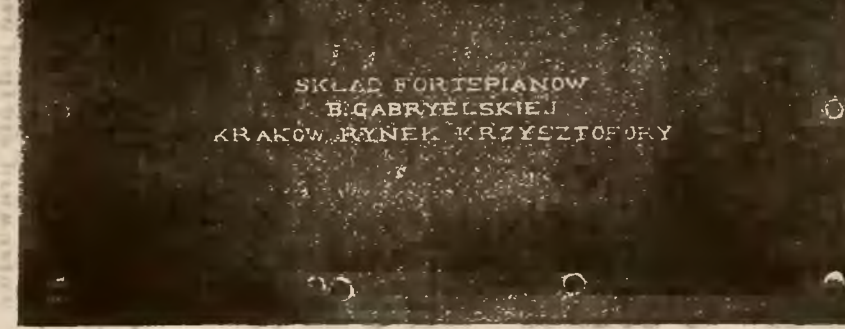

ZAMIANA. 1256 2 28

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej, górskiej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych **w słabościach nerwowych, osłabieniach żołądka, niedokrewności, zołzach, zboczeniach odżywczych, gnilcu, krzywicy itp.**

Zakład rozsyła wodę mineralną na zamówienia w paczkach po 40 flaszek w cenie 7 złr. 50 centów loco stacya Żegiestów, lub w pół paczkach po 20 flaszek w cenie 4 złr., przyczem uprasza się o dokładny adres i stacyę kolei odbioru, również woda znajduje się na składach w aptekach i składach wód mineralnych.

Zakład posiada blisko 300 pokoi niedrogich i porządnie urządzonych, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice.

Od 4 lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki, z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone i w tychże kąpiele mineralne gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od dnia 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jedną trzecią część.

Ordynować będą lekarze: Dr. Kazimierz Zgórski i Dr. Włodzimierz Szczepański.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1172 2 6 **Zarząd.**

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu, itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 ct. i wyżej.

1153 2 10 **Wina Vöslauer z własnych winnic.**

Ferd. Heger, właściciel.

Tylko 1 złr. 20 centów rocznie!

Kto

poszukuje majątków ziemskich celem kupna lub dzierżawy,
poszukuje posady rządowej lub prywatnej,
poszukuje oficyalistów prywatnych lub innej służby,
zajmuje się dostawami rządowemi,
ma chęć wiedzieć o majątkach wystawionych na licytacyę,
potrzebuje jakiejkolwiekbądź informacyi z kraju i zagranicy,
ma jakikolwiek interes handlowo-przemysłowy,
potrzebuje adresów firm krajowych,

zechce się zaprenumerować na czasopismo fachowe p. t.

Gazeta Informacyjna

dwutygodnik społeczny, handlowy, przemysłowy i gospodarczy,

który zawiera, oprócz bogatej treści fachowej, obszerny wykaz powyżej wymienionych działów, zajmujących przeszło 4 strony druku.

Prenumerata roczna wynosi **we Lwowie 1 złr., na prowincyi 1 złr. 20 ct.,** którą najlepiej wysyłać wprost do Administracyi „Gazety Informacyjnej“ we Lwowie.

Wskutek połączenia Centralnego Biura Informacyjnego we Lwowie z Administracyą „Gazety Informacyjnej“ udzielać będziemy bezpłatnie naszym prenumeratorom wszelkich dotyczących informacyj, jak również pośredniczyć będziemy bezpłatnie w tych działach, jakie obejmuje zakres działalności Central. Biura Informacyjnego. Prospekta z zakresem działalności Centr. Biura Informacyjnego wysyłamy na żądanie. Listy prosimy adresować do **Administracyi „Gazety Informacyjnej“ we Lwowie.**

1058 3 3 ***Wydawnictwo „Gazety Informacyjnej“.***

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

granaty, ametysty, topazy, moldawity, malachity itp.

Czeska agencya 827 16 120

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 102 14 32

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Najobszerniejsze, najbogatsze tekstem i rycinami czasopismo polskie

„ŚWIAT“

Dwutygodnik illustrowany

wychodzący od dnia 1 stycznia 1888 roku

w ładnej, ozdobnej okładce, z dwoma **powieściowemi dodatkami** w książkowym formacie i czterema **dodatkami heliograwiurowemi** lub **chromolitograficznemi**, dołączanemi do zeszytów co kwartał.

Pomieszcza umyślnie dla „*Świata*“ napisane utwory: *Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Jana Zacharyasiewicza, Teodora Tomasza Jeża, Michała Bałuckiego, Alberta Wilczyńskiego, Kajetana Kraszewskiego, Waleryi Marrené, Dra Antoniego J., Józefa Tretiaka, Dra Piotra Chmielowskiego, Zenona Przesmyckiego, Dra Juliana Ochorowicza, Józefa Blizińskiego* i wielu innych. Wszyscy najznakomitsi **artyści polscy** zasilają „*Świat*“ swojemi cennemi pracami.

Prenumerata na „*Świat*“ wynosi:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost:

w Administracyi „Świata“, ulica Floryańska, L. 40.

Premium nadzwyczajne „*Świata*“ na rok 1891. 568 7 0

Prenumeratorowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracyi „Świata“** otrzymają jako **premium nadzwyczajne** własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich, posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny prenumeracyjnej „*Świata*“. **Roczni prenumeratorowie z prowincyi,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium nadzwyczajnego korzystać zechcą, raczą nadesłać **50 ct.** na opak. i przesyłkę rysunku. Administracya „*Świata*“ posiada jeszcze do zbycia kilka kompletów z r. 1889 i 1890.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872.

Medal srebrny 1882.

Medal srebrny 1881.

Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,

w Krakowie, Rynek, 14,

Magazyn założony w roku 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Główny skład środków opatrunkowych i do pielęgnowania chorych.

Ceny umiarkowane. 1108 4 0

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński

praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilom. od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem.

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1164 4 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Zawiadomienie.

W przeciągu 24 godzin wyginą do szczętu wszystkie **myszy polne, szczury, chomiki, lisy, jaszczurki** i t. p. i **każdy rodzaj robactwa,** gdziekolwiek się **znajduje,** pod wszelką **gwarancyą,** przez użycie **świeżo wynalezionych c. k. uprz. preparatów.** Wysyłka za gotówkę lub za pobraniem poczt. Płatny w Wiedniu. Tylko jedynie prawdziwy do nabycia w **Chemicznem Laboratoryum, Wieden, III. Bzk., Boerhavegasse, 7.** 520 10

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poszukuje 1266 1 0

praktykantów i subjektów

do handlu galanteryjnego.

Ogień! Ogień!

Wszelkie nowości przewyższyła nowowynaleziona, patentowana elektryczna

wieczna zapalniczka kieszonk.

której na paryskiej wystawie powszechnej i wiedeńskiej wystawie gospodarczo-rolniczej sprzedano miliony sztuk.

Jestto najpraktyczniejszy i najlepszy przedmiot obu wystaw.

Ta wieczna zapalniczka wykonaną jest z srebrnego niklu, wspaniale emaliowana i zawiera bardzo trwałą zawsze elektryczną baterye, która za mechanicznem przyciśnięciem zapala się w największym wichrze i na każdej słocie, a nigdy nie chybi.

Cena sztuki 1 złr. 50 cnt.

Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego za gotówkę lub za zaliczką.

Exporthaus 1185 1 2

S. ALTMANN, Wien,

I. Schönlaterngasse 13.

J. R. Goniakowski

Magazyn i Pracownia

sukien i konfekcyj damskich

w Krakowie

przyjmuje wszelkie zamówienia na

suknie, amazonki, okrycia, płaszcze i żakiety

wykonując je jak najstaranniej, w najkrótszym czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Płaszcze i żakiety

odrabiane bywają przez zdolnych **krawców męskich.** 983 9 25

Sezon wiosenny i letni.

Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

MARYI POPOWICZ-ENGLISCH

w Krakowie,

Plac Maryacki, 8,

poleca wielki wybór

kapeluszy wiosennych i letnich

Modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 1102 4 6

Ceny umiarkowane.

Handel towarów korzennych, win, wódek itp.

pod firmą

W. Konopnicki

ul. Długa, L. 33, w Krakowie

poszukuje 1225 2 3

zdolnego subjekta.

Zgłoszenia należy wprost nadsyłać.

Poszukuje się

buchaltera i korespondenta

władającego równie dobrze językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo otrzymają zatrudnieni w większych Zakładach fabrycznych.

Wiadomość w **Biurze pp. Braci Kamsler w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 19.** 1243 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski